



# Państwo Jarocin

Nr 21

PISMO  
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ  
PAŃSTWA JAROCIN

Przekazujemy w Państwa ręce kolejny numer naszego pisma. Niestety, nie udało się nam przekształcić „Państwa Jarocin” w kwartalnik. Być może przyszły rok będzie pod tym względem pomyślniejszy dla redakcji. „Złota wiewiórka”. Tak nazywa się nagroda, którą po raz pierwszy wręczono w gminie Jarocin. Miało to miejsce podczas Spotkań rodzinnych w Państwie Jarocin. Jedną z 5 nagród otrzymała Danuta Urbanik, mieszkanka Majdanu Golczańskiego, która reprezentowała Polskę podczas Olimpiady w Rio do Janeiro. Udział w olimpiadzie to marzenie każdego sportowca i niebawem sukces, dlatego też odnotowujemy w przygotowanej tabeli medale, które zdobywała nasza olimpijka podczas swojej dotychczasowej kariery. Jest to swoiste świadectwo drogi sportowej jaką przeszła, trenując w KKS Victoria Stalowa Wola. Kto i za co został jeszcze nagrodzony dowiedzie się Państwo z niniejszego numeru. Poza tym w piśmie kronika szkoły w Mostkach Nalepach, garść informacji samorządowych, relacje z imprez kulturalnych i sportowych oraz jubileuszu 70-lecia OSP w Jarocinie.

(Red.)



Wręczenie Złotej Wiewiórki dla zespołu JANKI



Start biegu głównego w Biegach zwycięstwa nad bolszewikami „Goń bolszewika, goń”







## NOC SOBÓTKOWA - POWITANIE LATA

W niedzielę 24 czerwca nad zalewem w Jarocinie odbyła się impreza pod hasłem „NOC SOBÓTKOWA – POWITANIE LATA W JAROCINIE”. Tegoroczna (piąta) edycja tej imprezy była pełna atrakcji dla wszystkich grup wiekowych. Organizatorzy zapewnili dzieciom, młodzieży jak i dorosłym dużo propozycji. Na scenie wystąpiły dzieci i młodzież z GOKSTiR w Jarocinie, zespół JARGOCIANIE oraz zespół rockowy FEVER BAND ze Stalowej Woli. Gwiazdami wieczoru był zespół bluesowo-rocowy SAGITTARIUS i ludowy zespół ROKICZANKA. Najważniejszym punktem imprezy była oczywiście inscenizacja Nocy Sobótkowej, w której wzięli udział dzieci i młodzież z GOKSTiR-u, zespoły Jargocianie i Janki oraz teatr ognia Kamikaze. Spektakl wyreżyserowała pani Anna Kiedrzyńska, a o stronę muzyczną zadbała pani Katarzyna Pliszka. Inscenizacja zakoń-

czyła się tradycyjnie puszczaniem wianków na wodę i pokazem tańca z ogniem. Na zakończenie imprezy mieszkańcy Jarocina mogli się bawić przy muzyce granej przez zespół Trafic i DJ Matino. GOKSTiR przygotował również inne atrakcje, które towarzyszyły całej imprezie. Odbył się turniej piłki plażowej, wyścig rowerków wodnych, konkurs przyrodniczy „Leśne Zagadki”, konkurs plastyczny „Leśne mandale”, leśna sztafeta rodzinna oraz konkurs na najpiękniejszy wianek sobótkowy. Nagrody w konkursach sponsorowało Koło Łowieckie „Gawra” z Rudnika nad Sanem. Na terenie wokół sceny można było podziwiać wystawy rękodzieła lokalnych twórców jak i wystawę prac członków Klubu Fotografii Przyrodniczej działającego przy CEE w Jarocinie. Odbyły się również warsztaty ceramiczne pod okiem instruktora z GOKSTiR.

## MODERNIZACJA STADIONU

W dniu 4 sierpnia 2015 r. dokonano odbioru końcowego i przekazano do eksploatacji zmodernizowany stadion w Jarocinie. Przedsięwzięcie obejmowało wykonanie boiska do piłki nożnej i boiska treningowego o nawierzchni trawiastej oraz wyposażenie boiska w wiaty dla zawodników, bramki piłkarskie, piłko chwyty, trybunę sportową. Trybuna znalazła się na dokupionym przez gminę 6 metrowym pasie gruntu. W związku z tym konieczne było wybudowanie nowego ogrodzenia obejmującego dokupiony teren. Dla potrzeb nawadniania płyty boiska przebudowana została sieć wodociągowa.

### *Niecodzienny widok na nowej płycie boiska*



Wykonawcą w/w zadania była firma:  
ZRB KOREM Kazimierz Koc sp. j. Jeżowe.  
Całkowita wartość zadania wyniosła: 472 159,32 zł.

## ZDANIEM WÓJTA

### O POTRZEBIE UPAMIĘTNIANIA PRZESZŁOŚCI

Gmina Jarocin była w czasie II wojny światowej bardzo mocno doświadczona przez niemieckiego okupanta. Świadectwem tego są istniejące pomniki na terenie gminy i cmentarzu w Jarocinie. Nie upamiętniają one jednak wszystkich bolesnych wydarzeń, jakie miały miejsce podczas okupacji niemieckiej w naszych miejscowościach. Czy istnieje potrzeba budowy kolejnych pomników? Moim zdaniem jest to potrzebne z 2 zasadniczych powodów: oddania hołdu pomordowanym oraz dania świadectwa prawdzie historycznej. Jesteśmy w ostatnich latach świadkami przetrwania odpowiedzialności za zagładę Żydów z Niemców na Polaków. W świadomości ludzi Zachodu utrwała się przekonanie, że to Polacy byli głównymi winowajcami holokaustu. Najbardziej oburzające jest jednak to, że utwierdzają ich w tym przekonaniu nie tylko środowiska żydowskie, ale także część polskich elit z dwoma byłymi prezydentami RP na czele. Pierwszy z nich nie pytając się nas o to, w naszym imieniu przeproszał za wydarzenia w Jedwabnem, drugi nawet uczynił nas współsprawcami. Polityka historyczna państwa niemieckiego także zmierza w kierunku zdejmowania z Niemców odpowiedzialności za zbrodnie II wojny światowej. Przecież już od wielu lat nie mówi się o Niemcach w kontekście dokonanego przez nich ludobójstwa lecz o nazistach. Tak jakby istniał jakiś mityczny naród nazistów. Byli dobrzy Niemcy jak w serialu telewizyjnej niemieckiej „Nasze matki, nasi ojcowie”



i dzika, antysemicka Armia Krajowa. Z powyższych powodów musimy na naszych pomnikach umieszczać napisy jasno precyzujące, kto dopuszczał się zbrodni na Polakach i Żydach. Nie naziści ani hitlerowcy, lecz Niemcy, którzy w demokratycznych wyborach wybrali partię Hitlera do rządzenia Niemcami i do końca w większości popierali jego politykę podbojów.

Obecnie przygotowujemy się do wzniesienia 2 pomników: w Grabie i Majdanie Golczańskim. Wprawdzie w Grabie jest już pomnik ale upamiętnia on miejsce walki oddziału partyzanckiego Juliana Karczmarczyka „Lipy” stoczonej w dniu 11 czerwca 1944 r. z jednostkami korpusu kawalerii kałmuckiej Otto Dolla i Niemcami.

Nowy pomnik poświęcony będzie przede wszystkim zamordowanym mieszkańcom Graby w dniu 28 grudnia 1943 r. W czasie pacyfikacji jednostki Wehrmachtu i SS spaliły ponad dwadzieścia domostw i zabili 14 mieszkańców, w tym kilkoro dzieci, 8 partyzantów z oddziału „Ojca Jana” i 3 członków ich rodzin oraz 2 łączników. Pomnik w Grabie ma być wzniesiony na działce będącej obecnie własnością Agencji Rolnej Skarbu Państwa w Rzeszowie. Czynimy starania o uzyskanie tej działki na własność. Mamy już pozytywną opinię Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Rzeszowie. Pomnik w Majdanie Golczańskim będzie poświęcony Franciszkowi Kosakowi i jego partyzantom. Do czasu remontu budynku po byłej szkole podstawowej na ścianie przy wejściu zamocowana była tablica upamiętniająca postać Kosaka. Nie wróciła po remoncie na swoje miejsce, gdyż zawierała błąd w nazwisku („Kossak” zamiast Kosak) oraz przekłamanie jakoby oddział Kosaka przynależał do Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej. O budowie pomnika Franciszka Kosaka mówi się od wielu lat. Bardzo zabiegał o to były radny z Majdanu Golczańskiego Paweł Domaradzki. Nie udało się to dotychczas, gdyż mamy problem z lokalizacją pomnika. Pierwotnie zakładaliśmy, że będzie to działka rodzinna naszego bohatera. Na działkę tą przywieziony został nawet duży kamień wykopany w Golcach. Niestety, powyższa działka jest współwłasnością wielu osób i nie jesteśmy w stanie uzyskać zgody od nich wszystkich. Aby Rada Gminy mogła podjąć uchwałę o wzniesieniu pomnika, gmina musi dysponować konkretną działką. Na placu przed byłą szkołą a obecnie świetlicą jest zbyt mało miejsca. Jest jednak szansa na uzyskanie miejsca pod pomnik. Otóż w Majdanie Golczańskim jest działka będąca własnością Lasów Państwowych, którą chcemy przejąć w zamian za działkę leśną będącą własnością gminy Jarocin. Wy-

stosowaliśmy do Nadleśnictwa Rozwadów propozycję zamiany tych działek. Oczekujemy w tej chwili na zgodę Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Cieszy to, że w naszej gminie nie ma kontrowersji co do potrzeby budowy nowych pomników, jak to się dzieje w przypadku wielu gmin.

Nie ma też takiej sytuacji, że ktoś może czynić zarzuty, że buduje się pomniki kosztem jakichś innych potrzeb. Pieniądze na ten cel nie są duże a najbardziej istotne z punktu widzenia mieszkańców gminy inwestycje są realizowane.

## O REFORMIE OŚWIATY

Po kilku latach względnej stabilizacji w oświacie nowy rząd wziął się za reformowanie tej dziedziny naszego życia. Wszystko wskazuje na to, że pisowski rząd dokona reformy oświaty poprzez przywrócenie 8 – letniej szkoły podstawowej i 4 – letniego liceum. Doświadczenie uczy, że wszelkie odgórne reformy, wychodzą samorządom bokiem. W dalszym ciągu samorządy gminne nie będą pełnić roli pełnoprawnych gospodarzy szkół i placówek oświatowych, ze względu na utrzymywanie przez rząd gorsetu nadmiernie szczegółowych przepisów prawa oświatowego. Najmniej prawdopodobna jest także likwidacja Karty Nauczyciela uniemożliwiającej samorządom prowadzenie szkół zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, gdyż z niezrozumiałych dla mnie względów podtrzymywana jest przez wszystkie dotychczasowe rządy jako niemalże „złota żrenica” prawa oświatowego. W tej dziedzinie będziemy mieć dyktat aparatu administracji rządowej z wiodącą rolą Ministra Edukacji Narodowej i wojewódzkich kuratorów oświaty, którzy nota bene zostali niedawno wyposażeni w prawo wetowania projektów likwidacji, bądź przekształcania szkół. W tonie tryumfalnym pisze o tym na Facebooku poseł PiS Bogdan Rzońca: „Kurator oświaty rośnie w siłę...bez jego zgody wójt nie będzie mógł zlikwidować szkoły!!!!” Wracamy więc do czasów, gdy wrogiem publicznym Nr 1 będzie wójt, natomiast rząd jako „dobry wujek” będzie przychyłał nieba rodzicom uczniów mniej licznych szkół. Sądzę, że mało kto może negować potrzebę powrotu do czteroletniego liceum, ale powrót do 8 letniej szkoły podstawowej musi wzbudzać u samorządowców obawy związane głównie z aspektem finansowym. Likwidacja gimnazjów przyczyni się niewątpliwie do znacznego zwiększenia nakładów do obligatoryjnych zadań oświatowych z dochodów własnych, kosztem innych zadań gminnych. Gimnazja miały bowiem ten walor, że pozwalały „skomasaować” trzy roczniki uczniów z kilku, coraz mniej licznych



szkół w jednej szkole, przez co koszty utrzymania ich były relatywnie niskie. W przypadku gminy Jarocin przez okres ok. 10 lat subwencja oświatowa otrzymywana na funkcjonowanie jedyne go gimnazjum była wystarczająca. Po likwidacji gimnazjów istniejące szkoły podstawowe zyskają wprawdzie dwie klasy (w przypadku wielu szkół wiejskich będzie to tylko kilkoro uczniów) ale te dwie dodatkowe klasy nie poprawią ich sytuacji ekonomicznej, wręcz odwrotnie, zwiększą udział finansowy gmin w ich utrzymaniu.

Były zapowiedzi z MEN, że szkoła podstawowa podzielona zostanie na dwa cykle 4 + 4. W takim przypadku zasadnym wydawało się rozwiązanie, żeby cykl składający się z klas: V, VI, VII, i VIII stanowił gimnazjum. Dla gmin wiejskich byłoby to w istniejącym (niestety) porządku prawno-oświatowym rozwiązaniem optymalnym. Bez przeszkód funkcjonowałyby małe szkoły wiejskie, gimnazja zaś prócz niższych kosztów utrzymania zapewniałyby także lepszą bazę dydaktyczną. W przeciwnym razie większość wiejskich dzieci po raz pierwszy z salą gimnastyczną zetknę się dopiero po ukończeniu ośmioklasowej szkoły podstawowej, w pierwszej klasie szkoły średniej, bądź zawodowej. Ostatnie wypowiedzi minister Anny Zalewskiej nie pozwalają na łudzenie się, że nie tylko pozostaną gimnazja ale nawet, że będzie można tworzyć w oparciu o klasy 5, 6, 7 i 8 zbiorcze szkoły, które pozwoliłyby na utrzymanie finansowania szkół w rozsądnych granicach. Minister Zalewska buńczucznie nawet zapowiada, że żaden nauczyciel z powodu reformy nie straci pracy, mają bowiem zadbać o to samorządy. Nie muszę dodawać, że nie otrzymamy na ten cel odpowiednich pieniędzy. Z opinią samorządów strona rządowa zupełnie się nie liczy. Dlatego też - moim zdaniem - samorządy powinny oddać prowadzenie szkół państwu. „Najjaśniejsza Rzeczpospolita” nie powinna w majestacie prawa rujnować finansów gmin wiejskich. Skoro samorządy niewiele mają w kwestii oświaty do powiedzenia, to w ustroju szkolnym powinno się doprowadzić do sytuacji takiej jaką mieliśmy w okresie międzywojennym.

Jak informuje Encyklopedia Powszechna Guttenberga T.XIII – Szkolnictwo: Organizacja szkół str.110/: „Koszty zakładania i utrzymania szkoły w okresie przedwojennym ponoszą państwo i gmina w ten sposób, że skarb państwa opłaca pensje nauczycieli i wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki i biblioteki, gminy opłacają pomieszczenie szkół, konserwację lokali szkolnych, wewnętrzne urządzenie, utrzymanie czystości.” Podział kompetencji pomiędzy samorządem a państwem w przedwojennym rozwią-

zaniu był bardzo czytelny. Dzięki temu uniknęlibyśmy nieustającej wojny pomiędzy samorządem a rządem w tej, tak ważnej dziedzinie.

## LAUR „ZŁOTA WIEWIÓRKA”

W gminie Jarocin nie było dotychczas wdrożonego mechanizmu umożliwiającego w sposób systematyczny a nie tylko okazjonalny doroczne nagradzanie osób, zespołów, stowarzyszeń, czy też instytucji zasługujących na uznanie z powodu szczególnych osiągnięć: w tworzeniu i upowszechnianiu kultury, w działalności społecznej oraz sportowej.

Dlatego też uznałem, że najwyższy czas aby to zmienić i rozpocząć nagradzanie i wyróżnianie zasługujących na to osób, bądź organizacji jako okazanie dla nich w ten sposób uznania i wdzięczności ze strony samorządu gminy Jarocin za włożoną pracę i poświęcenie na rzecz dobra wspólnego.

Przyznawanie tych nagród związane jest z przyjętą przez poszczególne gminy procedurą wynikającą z uchwał Rad gmin. Najczęściej powoływana jest kapituła nagrody, w której skład wchodzi przedstawiciele samorządu i instytucji działających w danym terenie. Jako wójt gminy postanowiłem także nagradzać osoby, zespoły, stowarzyszenia, które w sposób ponadprzeciętny wnoszą cenne wartości do naszego życia społeczno-kulturalnego. Dlatego też został opracowany projekt uchwały w sprawie ustanowienia i przyznawania dorocznej nagrody „Złota wiewiórka” za osiągnięcia w tworzeniu i upowszechnianiu kultury, w działalności społecznej oraz sportowej oraz regulamin dotyczący zgłaszania i wyboru osób, bądź podmiotów do nagrody. Wiele gmin, zwłaszcza miejskich przyznaje nagrody w dziedzinie kultury i sportu wg różnych procedur. Do wyłonienia laureatów w dziedzinie kultury zgodnie z regulaminem przyjętej uchwały rady miasta powoływana jest kapituła nagrody składająca się najczęściej z przedstawicieli instytucji działających w danej gminie, a więc samorządu, kultury, bibliotek. Natomiast nagradzanie sportowców odbywa się według zarządzenia burmistrza lub prezydenta i zależne jest głównie od zajętego premowanego miejsca podczas zawodów ogólnopolskich lub międzynarodowych. Wiemy, że jesteśmy małą gminą wiejską i nie mamy takiego wyboru twórców kultury czy mistrzów sportu, jak duże ośrodki. Dlatego też postanowiłem rozszerzyć krąg potencjalnie nagradzanych o osoby bądź instytucje czy stowarzyszenia wyróżniające się w działalności społecznej, samorządowej; oświaty i wychowania oraz działalności gospodarczej, w tym rolniczej.



Rada Gminy w dniu 25maja podjęła uchwałę o tak rozszerzonej formule i po burzliwej debacie zadecydowała, kto będzie wchodził w skład kapituły nagrody. Niestety, biuro prawne wojewody uchyliło uchwałę, twierdząc, że brak jest podstawy prawnej do przyznania nagrody za działalność społeczną.

W związku z takim obrotem sprawy ustanowiłem nagrodę pn. „Złota wiewiórka” swoim zarządzeniem z dnia 12 sierpnia i nadałem ją z własnej inicjatywy 2 osobom, 2 zespołom i 1 stowarzyszeniu. Nagroda jest formą wyróżnienia za szczególne osiągnięcia i zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin.

Oczywiście, tych nagród mogłoby być więcej, gdyż są na naszym gminnym podwórku osoby, które swoją działalnością na nie zasługują. Nie można jednak w tak niewielkim środowisku jak nasza gmina wręczyć naraz nagrody wszystkim zasługującym, bo komu wręczalibyśmy je w następnym roku. Osoby i podmioty zasługujące na nagrodę „Złota wiewiórka” odtąd wyłaniane będą spośród zgłoszonych przez instytucje kultury i placówki oświatowe, organizacje pozarządowe oraz mieszkańców gminy Jarocin w liczbie co najmniej 15 osób.

Zbigniew Walczak – Wójt Gminy Jarocin

## NAGRODY „ZŁOTA WIEWIÓRKA” 2016

**W I edycji nagrody pn. „Złota wiewiórka” otrzymali: Danuta Urbanik, Katarzyna Pliszka, zespół Janki i Jargocianie oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin.** Nagrodę stanowi szklana statuetka oraz dołączony do niej Akt Nadania.

Nagrody zostały wręczone przez wójta gminy podczas Spotkań rodzinnych w Państwie Jarocin. W pierwszym dniu imprezy po swoim występie nagrodę odebrał zespół „Jargocianie”, natomiast w drugim dniu w niedzielę 14 sierpnia nagrodę otrzymali: Katarzyna Pliszka, zespół Janki, Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin. Przyznaną nagrodę dla Danuty Urbanik odebrała jej mama Róża Urbanik.

Oto uzasadnienie dla wręczonych nagród:

### dla **Danuty Urbanik**

„za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sportu i zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin

Życie sportowe Laureatki to pasmo sukcesów i osiągnięć w ogólnopolskich i międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych z wicemistrzostwem Europy w biegach przełajowych na czele. To także liczne medale - w tym złote - zdobywane podczas mistrzostw Polski oraz w imprezach międzynarodowych. Potwierdzeniem potencjału sportowego Laureatki jest obecny udział w Olimpiadzie w Rio de Janeiro w Brazylii. W Gminie Jarocin nie było dotychczas w dziedzinie sportu tak wybitnej osoby”.

### dla **Katarzyny Pliszka**

„za wieloletnią działalność w sferze kultury i zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin

Laureatka od wielu lat jest animatorem życia kulturalnego, zwłaszcza w sferze muzycznej. Nie sposób wyliczyć – ze względu na ilość – wszystkich wydarzeń kulturalnych, których była organizatorem lub współ-

organizatorem. Działalność w sferze kultury przejawiała się najczęściej w przygotowywaniu muzycznych widowisk religijnych jak i świeckich, różnorodnych akademii i opraw uroczystości organizowanych przez gminę. To także opieka nad uzdolnionymi muzycznie dziećmi i młodzieżą, wsparcie dla scholi, wyjazdy z podopiecznymi na festiwale i konkursy. W ostatnich latach Laureatka włożyła wiele wysiłku i zaangażowania w opiekę nad zespołami Janki i Jargocianie (znanym do niedawna jako zespół śpiewaczy Klubu Seniora)” dla **Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin**

„za zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin

Nagrodzone Stowarzyszenie od chwili swojego powstania w 2002 roku jest organizatorem lub współorganizatorem wielu ważnych imprez w dziedzinie kultury i sportu, ze sztandarowymi Spotkaniami rodzinnymi w Państwie Jarocin, czy też Biegami Zwycięstwa „Goń bolszewika, goń” na czele. Od kilku już lat prowadzi szkoły podstawowe w Mostkach Sokalach i Zdziarach ratując – być może – je przed likwidacją. Stowarzyszenie prowadzi także działalność charytatywną, której przykładem była wieloletnia współpraca z Bankiem Żywności w Tarnobrzegu, czy też organizacja zbiórki pieniężnej dla będącego po przeszczepie serca Jarka Orłowskiego z Domostawy. Stowarzyszenie uzyskiwało dotacje z Ministerstwa Sportu i Turystyki na naukę pływania dla uczniów szkół w basenie w Janowie Lubelskim, bądź Sarzynie. Wspiera rekreację nad wodą poprzez zakup kajaków, rowerów wodnych czy też urządzeń zainstalowanych przy zbiorniku wodnym w Jarocinie jak parasole z trzciny, zjeżdżalnia, kula wodna”.

### dla zespołu **Janki**

„za zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin

Zespół „Janki” działający od trzech lat przy Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu, Turystyki i Rekre-





acji w Jarocinie ma za sobą wiele udanych koncertów i konkursów muzycznych. Osiągnięcia zespołu to m.in. I nagroda w kategorii folk/poezja konkursu dla młodych muzyków „Nowe Źródła” oraz zakwalifikowanie się i udział w prestiżowym konkursie „Scena Otwarta”, będącego częścią edycji Festiwalu Mikołajki Folkowe w Lublinie. Powstanie zespołu składającego się z muzykujących młodych ludzi to swojego rodzaju ewenement w naszej gminy i godny przykład do naśladowania dla innych. Liczne występy zespołu na różnorodnych imprezach w regionie, to także doskonała promocja gminy Jarocin”.

#### dla zespołu **Jargocianie**

„za zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin.

Zespół „Jargocianie” działa przy Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu Turystyki i Rekreacji w Jarocinie. Członkowie zespołu swoją działalnością udowadniają, że życie na emeryturze nie musi być pozbawione

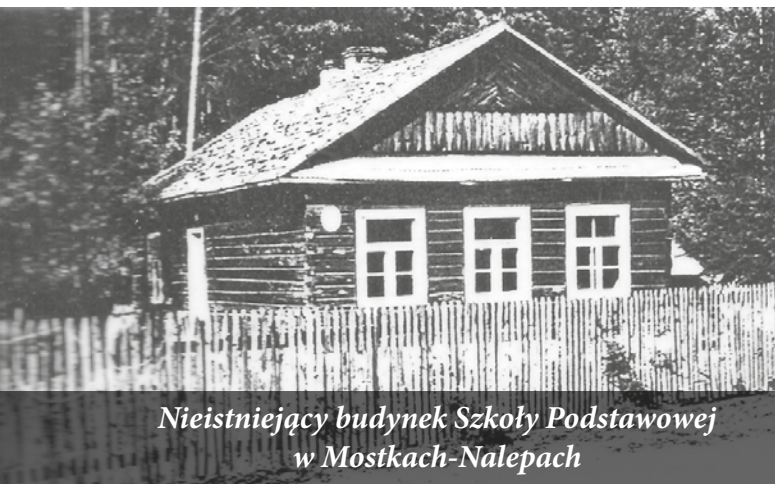
optyzmu, radości czy też zadowolenia. Swoją talent wokalny bardzo często prezentują na uroczystościach i imprezach gminnych, powiatowych czy parafialnych. Repertuar zespołu jest dość szeroki od pieśni religijnych, patriotycznych po ludowe i rozrywkowe, niejednokrotnie własnego autorstwa. Zespół ma za sobą sukcesy na przeglądach i konkursach piosenki, m.in. II miejsce na Przeglądzie Kolęd i Pastorałek „Krzeszowskie Kolędowanie 2015”, I Przegląd Amatorskiej Twórczości Artystycznej Seniorów w Stalowej Woli czy wyróżnienie na XII Ogólnopolskim Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Artystycznej Seniorów w Warszawie.

Zespół pod nazwą Jargocianie funkcjonuje od niedawna, wcześniej występował pod nazwą zespołu śpiewaczego Klubu Seniora. Na zespół można zawsze liczyć. Trudno sobie wyobrazić organizację wielu imprez bez jego udziału”.

## HISTORIA SZKOŁY W NALEPACH

Nauczyciel Stanisław Kłos pracujący w latach (1962-1966) w Szkole Podstawowej w Mostkach-Nalepach postanowił odnaleźć i uaktualnić kronikę tej szkoły. Po długich poszukiwaniach udało mu się dotrzeć do Zbiorczej Kroniki Szkół w Gminie Jarocin, którą prowadziła mgr Maria Pchełka, ówczesna wizytatorka szkół podstawowych w gminie Jarocin. W tej kronice szkolnej znajduje się między innymi fotografia byłej Szkoły Podstawowej w Mostkach-Nalepach ze wzmianką o szkole w Nalepach oraz „Metryka Szkolna - Mostki 1”. Widnieją w tej metryce nazwiska uczniów z rocznika 1923 uczęszczających na naukę do Nalep z pobliskich przysiółków wchodzących w skład wsi Mostki w gminie Jarocin. Tymi przysiółkami były wtedy Cudziły, Deputaty, Graba, Jeże, Kiszki-Bukowa, Łoza, Nalepy, Podpory oraz Wasile. Przysiółki te znajdowały się w zaborze austriackim (Galicja) w woj. lwowskim. Natomiast uczniowie mieszkający naprzeciw przysiółka Nalepy po drugiej stronie rzeki Bukowa

na przysiółku Momoty Jakubowe uczęszczali na naukę do Nalep, ponieważ tu mieli najbliżej. Pan Kłos odnalazł w tej kronice informację, że w latach (1930-1934) uczyło w Nalepach trzech nauczycieli. Byli to Józef Wala z przysiółka Przymiarki koło Domostawy, Józef Szczębara z Jarocina oraz Sz wajkowski (imię nie znane) ze Studzieńca w gminie Pysznic. Byli to samoucy umiejący w miarę poprawnie pisać, czytać i rachować, nie posiadający jednak żadnych kwalifikacji pedagogicznych. Nauka odbywała się począwszy od Św. Michała do Św. Wojciecha w okresie jesienno-zimowym (ponieważ w tym okresie czasu, dzieci nie wykonywały prac polowych i nie pasąły bydła). Tak więc tylko o tej porze roku miejscowi gospodarze mogli sobie pozwolić na edukację swoich pociech. Nauka odbywała się przeważnie w jednej wolnej izbie mieszkalnej u Stefanii i Józefa Kotlików lub przemiennie u tych gospodarzy, którzy posyłali swoje dzieci na naukę. Pierwszym nauczycielem w Nalepach w latach (1930-1933) był Józef Wala mieszkający na przysiółku Przymiarki nr domu 142, położonym między Nalepami a Domostawą. Poza nauczaniem zajmował się jeszcze szkleniem okien, zegarmistrzostwem oraz naprawą i konserwacją drobnego sprzętu AGD. Był także znanym muzykaniem ludowym (grał na klawercie). Wcześniej przez kilka lat przebywał w Niemczech na tzw. „saksach” razem ze swoją matką Michaliną Wala i tam w miarę dobrze opanował język niemiecki, uczęszczając do niemieckiej szkoły elementarnej. Swobodnie czytał i pisał oraz tłumaczył z języka niemieckiego na polski i odwrotnie listy oraz pisma urzędowe, które przynosili do niego mieszkańcy Nalep i okolicznych wsi. Służył każdemu dobrą radą i nikomu nie odmawiał swojej pomocy,



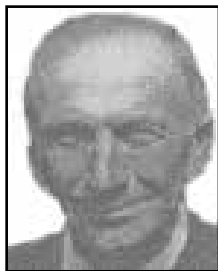
*Nieistniejący budynek Szkoły Podstawowej w Mostkach-Nalepach*



toteż chłopcy darzyli go dużym szacunkiem. Po nim w latach (1933-1934) uczyli w Nalepach Józef Szczębara rolnik z Jarocina i Szwajkowski.



Józef Wala



Józef Szczębara

Tych trzech nauczycieli wynajmowali wtedy miejscowi gospodarze, płacąc im za naukę gotówką lub w naturze płodami rolnymi tj. ziemniakami, słoniną, masłem, serem lub kaszą. Na lepsze sytuacja w zakresie podniesienia poziomu wiedzy i oświaty poczęła się zmieniać w Nalepach dopiero w 1934 r. po przybyciu tutaj pierwszej etatowej nauczycielki Mieczysławy Korman. Była ona pierwszą organizatorką szkoły podstawowej w Mostkach –Nalepach.

Jak sama wspomina „W dniu 1 września 1934 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego po ukończeniu Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie skierowało mnie do pracy jako nauczycielkę do miejscowości Mostki-Nalepy. Była to mała miejscowość licząca wówczas około 30 rodzin położona na skraju dużego kompleksu leśnego w gminie Jarocin pow. Nisko woj. lwowskie (Galicja). Dotychczas szkoły tutaj nigdy nie było więc przypadło mi w udziale jej zorganizowanie. Miałam do wyboru jedną izbę szkolną przydzieloną w domu pana Mikołaja Nalepy. (Ten dom stoi w Nalepach do dzisiaj - przyp. RO.) Przy pomocy rodziców umeblowałam tę izbę. Za pulpity służyły długie wiejskie ławy a uczniowie siedzieli na małych stołeczkach, które przynieśli ze sobą ze swoich domów. Za parę tygodni dostałam z gimnazjum w Nisku kilka starych ławek szkolnych, które były nieodpowiednie bo były stanowczo za duże. Tylko kilkoro najstarszych dzieci mogło z nich korzystać. Tutejsze dzieci w większości nie widziały na oczy jak prawidłowo wygląda klasa szkolna bo nie było tutaj dotychczas szkoły. Około 20 osób kwalifikowało się do klasy pierwszej od lat siedmiu do czternastu. Kilkoro z nich umiało jako tako czytać i bardzo nieudolnie pisać. Utworzyłam z nich klasę drugą. Troje z nich chodziło do szkoły do innej miejscowości (brak jest nazwy tej miejscowości). Na podstawie przedłożonych świadectw



Mieczysława Korman

ukończenia drugiej klasy przyjął ich do klasy trzeciej. Uczyłam w Nalepach według zatwierzonego programu szkolnego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego dla jednego nauczyciela, stosując naukę głośną i cichą. Nauka w tej szkole trwała 5 godzin dziennie, w tym 2 godziny w klasach pierwszej i drugiej oraz 3 godziny w klasie trzeciej. Dzieci pilnie uczęszczały do tej szkoły, były grzeczne oraz zdyscyplinowane. Materiał przewidziany do nauczania opanowały zadowalająco otrzymując promocję do klasy następnej”.

Później dołączyli do niej następni nauczyciele: Janina Kolano z domu Gruszkiewicz, Stefania Skoczylas oraz Ferdynand Seredyński. Uczyli oni w Nalepach do wybuchu II wojny światowej.

Według relacji ustnych przekazanych przez starszych mieszkańców Nalep a mających pewien związek z nauką w Nalepach tj. Stefani i Józefa Kotlików, Natalii i Antoniego Kozdrów, Stanisławy i Jana Kopciów, Zuzanny i Józefa Smutków i sołtysa Franciszka Kopcia oraz przez jednego z byłych uczniów Jana Grzybowskiego do poszczególnych klas byli przyjmowani uczniowie po sprawdzeniu ich umiejętności pisania i czytania a nie na podstawie wieku wynikającego z ich metryki urodzenia. Widniejące podpisy na świadectwach szkolnych pozwalają domniemać, że ówczesny Kierownik Szkoły posiadał swoją stałą siedzibę w Mostkach-Sokalach. Natomiast w Mostkach-Nalepach w jego imieniu rezydował opiekun oddziału tej szkoły. Dzisiaj ten stan rzeczy nazywałby się Punktem Filialnym. Niestety nie zachowały się nazwiska opiekunów szkoły w Mostkach-Nalepach. Jak wspominał pierwszy nauczyciel Józef Wala dzieci uczyły się wieczorami przy świetle lamp naftowych tzw. „żydków” w wynajmowanych izbach mieszkalnych. Siedziały wokół ścian na ławach i krzesłach a ponieważ miejsc do siedzenia często brakowało to przynosiły ze sobą własne siedziska. Na środku izby był ustawiony stół, przy którym siedzieli nauczyciele. Nauka polegała na poznawaniu przez uczniów liter i liczb oraz umiejętności czytania i liczenia. Następnie byli kolejno odpytywani według alfabetu przez nauczycieli z przyswojonego przez nich materiału. Ponieważ nie było wtedy zeszytów i książek (były one bardzo drogie i trudno dostępne), toteż uczniowie używali do zapisywania specjalnych rysików, którymi pisali na tabliczkach z bakelitu. Wala kilkanaście takich tabliczek zakupił w Niemczech i przywiózł ze sobą do Nalep, te były wykonane z ciemnego nietłukącego się bakelitu, na których po jednej stronie były zaznaczone linie a na odwrocie kratki. Tabliczki te były pierwowzorem obecnie używanych tablic szkolnych. Wala wspominał





często w rozmowach, że bardzo trudno było utrzymać jaką taką dyscyplinę podczas nauki, ponieważ dzieci były w różnym wieku i miały różne zainteresowania, toteż nawzajem sobie przeszkadzały. Natomiast w celu poprawy warunków nauczania swoich dzieci, starsi mieszkańcy Nalep postanowili w okresie międzywojennym wybudować nowy budynek szkolny. W tym celu zrzekli się jednego wyrębu drewna ze swoich serwitutów, przeznaczając go na budowę szkoły. Sami obrobili pozyskane drewno i sami zestawili w stanie surowym zrąb budynku. Pierwotnie budynek szkolny stał pośrodku Nalep, przylegając frontonem do ogrodzenia posesji Andrzeja Oleksaka (ojca Leonii będącej pierwszą nauczycielką pochodzącą z Nalep) oraz ich sąsiada Józefa Szlachty. Jednak pomimo dużego zaangażowania mieszkańców, szkoły nie udało się uruchomić przed wybuchem II wojny światowej. Okupacja niemiecka przerwała naukę w Nalepach a pracujący tutaj nauczyciele, powrócili do swoich rodzin. Natomiast na początku 1940 r. pierwszy nauczyciel Józef Wala wraz z żoną Anielą i ich pięcioletnim synkiem Władysławem został wywieziony na przymusowe roboty do Austrii w okolice Linzu. Pracował tam u bauera do zakończenia II wojny światowej. Józef po powrocie z tych robót na Przymiarki nie parał się szkolnictwem.

Po zakończeniu II wojny światowej drewniany budynek szkolny w Nalepach po wykupieniu nowej działki budowlanej, został rozebrany i ponownie zestawiony w środku wsi, ale już po przeciwnej stronie drogi w stosunku do pierwotnego posadowienia i nadal nie był wykończony. Teraz teren szkoły graniczył z posesją Marcina Błazejewskiego. W latach (1945-1947) nauka w Nalepach nadal odbywała się w prywatnym mieszkaniu Stefanii i Józefa Kotlików. Nie było wtedy stałej kadry nauczycielskiej, więc uczyło tutaj podobnie jak przed wybuchem II wojny światowej kilku samouków, a spośród nich udało się ustalić jedynie uczącego tutaj Stanisława Cipkę. Nauczyciel i kronikarz Stanisław Kłós odnalazł informację w przechowywanych w Szkole Podstawowej w Mostkach-Nalepach, dziennikach i arkuszach ocen (do czasu ich zdeponowania w Jarocinie), że po zakończeniu II wojny światowej nauka w 4 klasowej Szkole Podstawowej rozpoczęła się w roku szkolnym 1947/1948. Uczyły się tutaj dzieci z rocznika 1932 (najstarszy rocznik). Po wakacjach w 1947 r. niżańskie władze oświatowe skierowały do pracy w Nalepach nauczycielkę Julię Mirską urodzoną w Jarocinie (została później mianowana na pierwszą kierowniczkę Szkoły Podstawowej w Mostkach-Nalepach). Po wyjściu za mąż za Edwarda Smutka pochodzącego z

Nalep, zamieszkała razem z nim w nowym budynku szkolnym a Edward został pierwszym woźnym w tej szkole. Po włożeniu dużego wysiłku organizacyjnego i własnej inwencji przez nową kierowniczkę, budynek szkolny został wreszcie oddany do użytku i wyposażony w podstawowy sprzęt oraz niezbędne pomoce szkolne. Topografia budynku szkolnego przedstawiała się następująco. Od strony południowej znajdowała się tylko jedna izba lekcyjna z trzema oknami, w której dzieci uczyły się razem w klasach łączonych. W wyniku panującej w szkole ciasnoty, łączone były przeważnie po dwie lub trzy klasy razem np. (I-II, III-IV lub też V-VII) co i tak skutecznie utrudniało pracę nauczycielom oraz uczniom, którzy nie mogli się skupić. Jedynie dzieci z klas młodszych „odnosili” z tego stanu rzeczy pewną korzyść, bowiem mimo-wolnie zmuszeni byli „przyswajać” sobie wiedzę przeznaczoną dla starszych roczników. Panowało w tej klasie bardzo duże zagęszczenie. Aby rozładować trudną sytuację lokalową (skutki wyżu demograficznego lat 60-tych ubiegłego stulecia) niżańskie Kuratorium Oświaty i Wychowania wynajęło i adoptowało dodatkową izbę w budynku mieszkalnym u Zuzanny i Józefa Marcina Smutków. Pomieszczenie to spełniało rolę dodatkowej klasy. Lecz warunki do nauki były tutaj jeszcze trudniejsze niż w nowym budynku szkolnym, ponieważ nie udało się skutecznie wyciszyć tego pomieszczenia. Mimowolnie przedostawały się do tej klasy odgłosy mieszkających za ścianą domowników, co rozpraszało uwagę nauczycieli i uczniów. Jakby tego wszystkiego było jeszcze za mało, to na dodatek Edward Smutek (mąż Julii) otworzył w tym samym budynku, lecz po drugiej stronie korytarza sklep spożywczy. Wobec tego klienci sklepu dołożyli mimowolnie jeszcze swoją „cegiełkę” do zwiększenia hałasu. Natomiast w nowym budynku szkolnym znajdowała się tylko jedna izba lekcyjna. Zaś w drugiej części budynku szkoły mieściło się mieszkanie dla nauczyciela. Mieszkanie składało się z przedsionka, w którym była urządzona kuchnia oraz pokój gościnny z małym przedpokojem. Przy kuchni znajdował się murowany schowek, który służył za podręczną przechowalnię płodów rolnych i warzyw. Z uwagi na szczupłość pomieszczeń, przedpokój musiał spełniać siłą rzeczy rolę kancelarii szkolnej. Budynek szkolny był ogrzewany w porze jesienno-zimowej piecami kafłowymi. Później w pewnym oddaleniu od budynku szkoły, został wybudowany drewniany chlew z kurnikiem i pomieszczenia gospodarcze wraz z drewutnią. Budynek szkolny nigdy nie został skanalizowany a całość widoku dopełniała drewniana „sławojka”. Od zewnątrz budynku szkoły wchodziło się do jedynej izby lekcyjnej



bezpośrednio z niewielkiej sieni. Z braku miejsca na szatnię, uczniowie zmuszeni byli wieszac swoje płaszcze i kurtki na wieszakach lub składać je na wolnych miejscach w ławkach szkolnych. Wyposażenie klasy w meble z uwagi na panującą ciasnotę było więcej niż skromne. Stały tam jedynie dwie czy trzy drewniane szafy. W jednej z nich znajdowały się odczynniki chemiczne służące do prowadzenia ćwiczeń. Natomiast w pozostałych były książki oraz lektury szkolne. Ponieważ nie było kanalizacji, to nie było też i umywalki. Z braku bieżącej wody, dyżurny utrzymujący porządek w klasie w danym dniu, miał do swojej „dyspozycji” tylko wiaderko z wodą, miednicę oraz gąbkę do ścierania tablicy. Podłoga i sufit w budynku szkolnym wykonane były z desek. Ściany budynku nie były oszalowane lecz tylko od środka pomalowane. Natomiast dwuspadowy dach był przykryty dachówką. Na strychu w szkole znajdowało się kilka skrzyń, w których były przechowywane dzienniki szkolne z poprzednich lat oraz różne czasopisma np. „Głos Nauczycielski”. Strych służył za suszarnię mieszkającym tutaj nauczycielom. Gdy budynek już ostatecznie opustoszał to zagnieździły się na nim gołębie. Przy szkole znajdowały się dwa ogródki. W jednym z nich rosły ziemniaki a w drugim dorodne warzywa i piękne kwiaty. Każdorazowo ogródek z kwiatami był „oczkiem” w głowie mieszkających tutaj nauczycielek. Początkowo teren wokół budynku szkolnego był ogrodzony drewnianym płotem ze sztachet a później zostało wykonane ogrodzenie z metalowej siatki. Wodę pitną czerpano wiadrem ze studni znajdującej się na podwórku szkolnym. W okresie letnim dawała się bardzo we znaki plaga komarów, ponieważ tuż za ogrodzeniem szkolnym, znajdowało się grzęzawisko, gdzie przez cały rok stała woda. Była to swoista „wylęgarnia” dla tych dokuczliwych owadów. Dopiero w latach 70-tych ubiegłego stulecia, udało się ten teren osuszyć. W tym okresie czasu uczniom bardzo doskwierał brak boiska szkolnego z podstawowymi urządzeniami do uprawiania lekkiej atletyki lub rozgrywania meczów piłki nożnej. W tej sytuacji zajęcia z wychowania fizycznego odbywały się poza terenem szkoły na pobliskiej polanie za wsią patrząc w kierunku Jarocina. Uczniowie grali wtedy przeważnie w piłkę nożną lub w tzw. „pikora” na piaszczystej drodze obok budynku szkolnego. Pikora to była gra zręcznościowa, polegająca na strąceniu drewnianym kijem, centralnie ustawionego patyka w wyznaczonym kręgu. Ważnym elementem w tej grze był refleks rzucającego kijem oraz czas i celność trafienia w stojący patyk. Bywało niekiedy i tak, że rzucającemu „wyrwał się” nieopatrznie kij z ręki i zamiast trafić nim w stojący patyk to trafiał w najbliższą stojącą

osobę, nabijając jej solidnego guza. Również modne były zabawy w „berka” lub „chowanego”. Na drzewach koło szkoły, chłopcy przymocowali kilka drewnianych karmników zwanych po nalepowsku „klewami”, w których w zimie były dokarmiane ptaki.

Natomiast wiejskie szkoły podstawowe w gminie Jarocin zarówno przed jak i po zakończeniu II wojny światowej, były w zasadzie szkołami niepełnymi. Wobec tego wielu mieszkańców miało duże trudności z opanowaniem sztuki czytania i pisanie. Ten stan rzeczy pogłębił się jeszcze podczas okupacji niemieckiej. W celu wyrównania szans Kuratorium Oświaty i Wychowania Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nisku, zorganizowało kursy dokształcające w poszczególnych miejscowościach dla wszystkich chętnych. Takie kursy odbyły się także w Mostkach-Nalepach i trwały przez jedną zimę w okresie od października do maja w porze wieczorowej. Na przyspieszone kursy w zakresie Szkoły Podstawowej, zapisywały się przeważnie osoby, które miały ukończone 4, 5 bądź niepełne sześć lub siedem klas. Kursantami w dużej mierze były osoby pełnoletnie, pracujące w różnych zakładach pracy, firmach budowlanych lub stali robotnicy leśni zatrudnieni w Nadleśnictwie w Janowie Lubelskim bądź w leśnictwie Katy. Zakłady pracy żądały od swoich pracowników świadectw ukończenia szkoły podstawowej. Brak takiego świadectwa w zasadzie uniemożliwiał pracownikowi staranie się o awans na wyższe stanowisko służbowe czy też na wyższą grupę osobistego zaszerogowania. Tutejszym nauczycielkom paniom Smutkowej oraz Orłowskiej za te dodatkowe zajęcia płacono niewielką, prawie, że symboliczną zapłatę. Nie miały one zbyt dużego wyboru w tym zakresie, ponieważ taki był „prikaz” z góry. Aby taki kurs zaistniał to wystarczyło, że zgłosiło się minimum osiem osób chętnych do kontynuowania nauki. Wtedy obowiązkiem kierowniczką szkoły było zarejestrowanie kursu w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nisku. Po potwierdzeniu rejestracji, kierowniczka otrzymywała program nauczania wraz z odpowiednią decyzją, dającą jej uprawnienia do przeprowadzenia egzaminów ukończenia przyspieszonego kursu.

Przez cały okres swojego istnienia, były budynek szkolny zawsze służył mieszkańcom Nalep jako świetlica lub miejsce różnych zebrań wiejskich, pełnił też funkcję lokalu wyborczego do Sejmu PRL i samorządu terytorialnego. To tutaj odbywały się wszelkie uroczyste akademie z okazji świąt i rocznic państwowych, spotkania z ciekawymi ludźmi i zabawy taneczne. Natomiast członkowie Komitetu Rodzicielskiego organizowali doroczne spotkania uczniów z rodzicami z





okazji „Dnia Dziecka” czy też „jasełka”.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też projekcje filmów fabularnych, realizowanych przez kino objazdowe z Niska. Filmy te wyświetlano za pomocą projektora filmowego, umieszczonego w kinobusie zasilanym agregatem prądowym (Nalepy nie były wtedy jeszcze zelektryfikowane). Projektor obsługiwał kinooperator z kina „San” z Niska. Pierwszy film, który został wyświetlony w Nalepach w 1958 r. nosił tytuł „Ewa chce spać” w reżyserii Tadeusza Chmielewskiego. Natomiast na następny seans musiano czekać (...) aż 6 lat, bowiem dopiero w 1964 r. odbyła się kolejna projekcja filmu „Rękopis znaleziony w Saragossie”, którego reżyserem był Wojciech Jerzy Has. Można się było o tym dowiedzieć przeglądając prowadzone zapiski oraz notatki nauczycieli w dziennikach szkolnych z tamtego okresu czasu. Na początku lat 60-tych ubiegłego stulecia Nalepy zostały wreszcie zelektryfikowane jako ostatnie w kolejności w gminie Jarocin. Ponieważ jeszcze nie w każdym domu znajdował się odbiornik telewizyjny, to z zebranych składek został zakupiony wprawdzie telewizor czarno-biały a następnie kolorowy. Wieczorami schodzili się do szkoły mieszkańcy, aby obejrzeć sobie ciekawy film, interesujący program telewizyjny lub po prostu porozmawiać ze swoim sąsiadem, z którym nie się widziało przez cały dzień. Jak wspominał nauczyciel Stanisław Kłos to w 1967 r. była planowana w Mostkach-Nalepach budowa nowego pawilonu szkolnego. Ostatecznie jednak nie doszło do jego realizacji z powodu utworzenia Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jarocinie. Natomiast drugim również istotnym powodem, który chyba ostatecznie przeważał to była z roku na rok malejąca ilość dzieci (niż demograficzny). Jedynie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z Niska, wybudowała wtedy nowy parterowy pawilon przeznaczony na sklep spożywczy (później został rozebrany). W celu poprawy warunków bytowych pracującym w Nalepach nauczycielom, w latach 60-tych minionego stulecia, został wybudowany nowy jednopiętrowy Dom Nauczyciela wraz z niezbędnym zapleczem. Służył on przez długie lata jako tymczasowe lokum dla dwóch nauczycielskich rodzin. W 1976 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Tarnobrzegu wydało orzeczenie w sprawie organizacji Zbiorczej Szkoły Gminnej z siedzibą w Jarocinie. Do tej szkoły włączono administracyjne wszystkich uczniów z następujących miejscowości Jarocin (siedziba gminy), Domostawa, Katy, Golce, Majdan Golczański Majdan Jarociński (zwany też Jackowem), Nalepy, Podpory, Sokale, Szwedzi, Szyperki oraz Zdziary. W 1978 r. inż. Feliks Kotwica ówczesny Naczelnik Urzędu Gminy w Jaroci-

nie, przydzielił wolny lokal po byłej Szkole Podstawowej w Nalepach, pogorzelncom Józefowi i Anieli Wala zamieszkałym dotychczas na przysiółku Przymiarki koło Domostawy. Ponieważ wcześniej od uderzenia pioruna spalił się ich dom mieszkalny, stodoła i stajnie wraz z całym dobytkiem. Józef Wala był (de facto) pierwszym nauczycielem w Nalepach, w przydzielonym budynku szkolnym długo nie mieszkał, ponieważ 19 stycznia 1979 r. zaczął się tlenkiem węgla, który wydobywał się z nieszczelnego pieca kaflowego. Po jego śmierci żona Aniela przeniosła się do Stalowej Woli i mieszkała do swojej śmierci w 1988 r. u przybranego syna mgr Romana Oleksy. W roku szkolnym 1982/1983 w Mostkach-Nalepach istniał punkt filialny Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jarocinie z klasami I-II, gdzie jeszcze przez dwa lata w opuszczonym przez lokatorów budynku szkolnego w Mostkach-Nalepach, odbywały się zajęcia dla dzieci z klas I-II. Zajęcia prowadziła pani Paulina Wójcik, która była ostatnią w kolejności nauczycielką dojeżdżającą tutaj do pracy z Jarocina. Po utworzeniu Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jarocinie, starsze dzieci mieszkające w Nalepach, Kiszkach-Bukowej oraz w Grabie, były i są do dzisiaj dowożone do Jarocina różnymi środkami lokomocji (przeważnie autobusami PKS lub szkolnym „Gimbusem”). Przez długie lata budynek szkolny i Dom Nauczyciela stały jako pustostany. Ponieważ nie były remontowane od wielu lat, to ulegały szybkiej dewastacji. W tej sytuacji władze gminy wydały zgodę na sprzedaż obu budynków. Drewniany budynek szkolny został rozebrany i przewieziony do innej miejscowości a teren zniwelowany. Natomiast część placu szkolnego odkupiła mieszkająca po sąsiedzku ze szkołą rodzina Albina i Pauliny Serafinów. Rodzina ta wybudowała nowy dom mieszkalny.

W latach (1947-1985) w Szkole Podstawowej w Mostkach-Nalepach uczyli kolejno Stanisław Cipka (jako samouk) oraz nauczyciele etatowi Julia Smutek z domu Mirska, Helena Powęska, Stanisława Maziarz, Maria Barwa, Józef Nachajski, Helena Kolano z domu Gruszkiewicz, Emilia Orłowska z domu Dąbek, małżeństwo Stefania i Stanisław Kłosowie, Halina Kozdra z domu Trzuskot, Stanisław Dudzic z Zarzeczka koło Niska, małżeństwo Maria i Michał Walowie (nie łączyło ich żadne pokrewieństwo z rodziną pierwszego nalepowskiego nauczyciela Józefa Wali), Maria i Stefan Andresowie, Agnieszka Oczkowska z domu Bąk oraz Halina Młynarska z domu Ślusarczyk. Pierwszą kierowniczką Szkoły Podstawowej w Mostkach-Nalepach była w latach (1947-1962) Julia Smutek. Okresowo pomagała w pracy jej starsza siostra mgr Leonia Żydzik z domu Mirska mieszkająca i ucząca



w tamtym okresie czasu w Stalowej Woli. Pani Julia została przeniesiona w 1962 r. do pracy w Szkole Podstawowej, w pierw w Majdanie Golczańskim a następnie w Jarocinie. Później podjęła pracę w Państwowym Przedszkolu w Jarocinie, skąd przeszła na emeryturę. Współpracująca z nią przez długi okres czasu nauczycielka Emilia Orłowska-Dąbek została przeniesiona w 1960 r. do Domostawy, gdzie uczyła do emerytury w tamtejszej Szkole Podstawowej. W latach (1962-1966) kierowniczką Szkoły Podstawowej w Mostkach-Nalepach była Stefania Kłos z domu Maziarz a po niej Michał Wala. Ostatnim w kolejności kierownikiem szkoły był Stefan Andres. Natomiast ostatnią w kolejności nauczycielką pracującą w Szkole Podstawowej w Mostkach-Nalepach była Paulina Wójcik. Pani Paulina po zakończeniu roku szkolnego 1984/1985 r. przed udaniem się na wcześniej planowaną operację kręgosłupa, przekazała przy pomocy ostatniej woźnej szkolnej Stanisławy Katy-Kopeć całe wyposażenie szkoły, które zostało zdeponowane w opuszczonym

wówczas budynku po Szkole Podstawowej w Jarocinie. Przekazane mienie przejęła pani Janina Powęska ówczesna dyrektorka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jarocinie. Natomiast religii przez długie lata uczyli dwaj proboszczowie Ks. prałat Tadeusz Boratyn z Jarocina a w jego zastępstwie Ks. kanonik Henryk Urbanik z sąsiedniej parafii w Domostawie. W latach (1947-1985) obowiązki woźnych w szkole w Mostkach-Nalepach pełnili kolejno Edward Smutek, po nim jego brat Józef Marcin z żoną Zuzanną oraz Stanisława Kopeć, której pomagał mąż Jan.

W taki oto sposób zakończyła swoją działalność w pierw 4, a następnie 7 oraz 8 klasowa szkoła podstawowa w Mostkach-Nalepach. Niestety po latach pozostały po niej już tylko wspomnienia o pracujących tutaj nauczycielach, uczniach i absolwentach. Historia zatoczyła koło, które stanęło obecnie ponownie w tym samym punkcie wyjścia.

Roman Oleksy

## SPROSTOWANIE

Do ostatniego numeru pisma Państwo Jarocin p. Sekretarz Gminy Janina Reichert napisała relację z dokonanych przez radnych gminy podwyżek diet dla siebie. Relacja ta miała tytuł: „Zmiany diet radnych i wynagradzania sołtysów”. Niektórzy radni mogli poczuć się urażeni, gdyż byli przeciwni tym zmianom a nie znalazło to odzwierciedlenia w artykule. Muszę się przyznać, że do tej niezręcznej sytuacji sam się przyczyniłem, gdyż nie przesłałem poprawionego tekstu przez p. sekretarz do drukarni. Z mojej winy w tekście nie znalazł się po słowach „Pozostali radni za udział w sesji lub komisji otrzymają 259 zł (dotychczas 200 zł), wzrost o 29,5%.” następujący fragment:

*„Podwyżki uchwalono pomimo wyraźnego sprzeciwu kilku radnych. Radna Jolanta Wołoszyn zaproponowała, aby skoro już muszą być podwyżki, to dotychczas obowiązujące diety podwyższyć o 10 %. Uzasadniała to tym, że pielęgniarki za swoją ciężką i bardzo odpowiedzialną pracę otrzymują 1200 zł miesięcznie a praca radnych nie wiąże się z żadną odpowiedzialnością. Propozycję przedstawioną przez radną Wołoszyn zdecydowanie poparli radni: Danuta Tęcza, Aniela Olszówka, Dariusz Żak, Krzysztof Tomecki. Jednak w tzw. demokracji decyduje większość i w głosowaniu propozycja przepadła. Wręcz wnioskodawcy propozycji 10 % podwyżki diet zostali przez zwolenników wyższych podwyżek skarceni, jeżeli nie chcą podwyżek diet, to niech je przeznaczą na cele charytatywne.”*

Zbigniew Walczak

## REFLEKSJE

### PRZEWODNICZĄCEGO RADY

W poprzednim artykule przedstawiłem reguły związane z uchwaleniem budżetu gminy. Jest to podstawowy dokument, który określa finansowe zasady funkcjonowania gminy.

Od kilku lat w naszej gminie coraz większą rolę spełniają stowarzyszenia działające na rzecz lokalnej społeczności. Oprócz stowarzyszeń sportowych i OSP działają na terenie gminy: Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin i Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański. Każde z nich z pozytywnym skutkiem angażują się w różne działania. Należy podkreślić wielką rolę SPPJ w funkcjonowaniu oświaty na poziomie szkół podstawowych. Prowadzenie oświaty to jedno z najważniejszych zadań gminy. Od lat subwencja przekazywana z budżetu państwa nie pokrywa kosztów funkcjonowania szkół. Z tego względu samorządy rozpoczęły trudne ale konieczne reformy. Zmiany w systemie oświaty umożliwiły przekazywanie szkół do prowadzenia przez różne organizacje a nawet osoby fizyczne. W 2012 roku na wniosek Wójta, Rada Gminy w Jarocinie podjęła uchwałę o przekazaniu szkół w Mostkach Sokalach i Zdziarach do prowadzenia przez Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin. Gmina przekazuje stowarzyszeniu środki jakie wynikają z wyliczenia subwencji na jednego ucznia. Trzeba tutaj zaznaczyć odwagę i determinację Pani Prezes Justyny Kubasiewicz, która mocno zaangażowała się w to trudne zadanie





bez żadnego doświadczenia. Wcześniej szkoła podstawowa w Golcach została przekazana Fundacji Elementarz z Katowic, która prowadziła już wiele szkół na terenie całego kraju. Oprócz prowadzenia szkół SPPJ współorganizuje wiele ciekawych imprez tj.:

- „Spotkania Rodzinne w Państwie Jarocin,”(współpraca z GOKSTiR w Jarocinie),  
- Biegi Zwycięstwa nad bolszewikami „Goń bolszewika, goń”, (współpraca z GOKSTiR w Jarocinie),
- Turnieje Mini Piłki Nożnej, Piłki Siatkowej, Tenisa Ziemnego w Katkach, (współpraca z Radą Sołecką).

Drugim stowarzyszeniem, które mocno zaznacza się na mapie gminy Jarocin jest Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański. Prezesem tej orga-

nizacji jest pani Monika Sabat. Członkowie stowarzyszenia rokrocznie reprezentują gminę na różnych imprezach na terenie powiatu niżańskiego. Eksponują regionalne potrawy oraz wyroby, za które otrzymują liczne wyróżnienia. Stowarzyszenie organizuje także gminne imprezy z okazji Święta Kobiet i Dnia Dziecka. Dużym powodzeniem cieszy się spotkanie opłatkowe organizowane przy okazji świąt Bożego Narodzenia. Nie wymieniłem wszystkich działań jakie podejmują te stowarzyszenia. Jednak to co przedstawiłem wystarczy aby stwierdzić, że należy wspierać działania tych organizacji. Energia, pomysł i zapał do pracy jakie posiadają członkowie obu stowarzyszeń daje pewność, że w dalszym ciągu będą podejmować kolejne inicjatywy dające radość i zadowolenie mieszkańcom gminy.

Bogusław Iskra – Przewodniczący  
Rady Gminy w Jarocinie

## ETYMOLOGIA NAZWISKA SZWEDO i nie tylko...

Napisał do nas z Ottawy w Kanadzie pan Władysław Moskal. Pan Moskal urodził się w Jastkowicach. W tej chwili jest już na emeryturze, ale pasjonuje się historią rodzinnych stron, genealogią i pochodzeniem nazwisk. Postanowiliśmy wydrukować jego przemyślenia na temat nazwiska Szwedo i miejscowości Szwedy. (Redakcja)

### Pochodzenie/etymologia nazwiska Szwedo.

Według mapy;

<http://www.moikrewni.pl/mapa/kompletny/szwedo.html>  
Nazwisko Szwedo najczęściej występuje w:

1. Stalowa Wola (285), 2. Nisko (179), 3. Janów Lubelski (131), 4. Kraśnik (78), 5. Biłgoraj (67), 6. Tarnów (51), 7. m. Tarnów (42).

Według niektórych regionalistów mała miejscowość Szwedy; [pl.wikipedia.org/wiki/Szwedy](http://pl.wikipedia.org/wiki/Szwedy) była i jeszcze jest kojarzona z osadnictwem jeńców szwedzkich w Puszczy Sandomierskiej, chociaż nie ma na to dowodów historycznych.

Miejscowość Szwedy to dawna osada bartników, właścicieli pobliskich barci; - kiedy do jednej z rodzin bartników wżenił się młodzieniec o nazwisku Szwedo i zajął się uprawą roli, od jego rodziny, osada przejęła nazwę Szwedy. Według książki telefonicznej z 2002 w Szwedach 6 telefonów należało do osób o nazwisku Szwedo i 53, do osób z innymi nazwiskami. Zachowały się w pobliżu nazwy osad/przysiołków Jastkowic pochodzących od nazwisk właścicieli barci

wymienionych według ks. W. Gaja-Piotrowskiego w „Lustracji królewskiej w 1744 r”. Lustrator zapisał; „osiadłości poddanych w lasach jastkowskich zasiadłych tudzież maziarni jastkowskich” i poniżej wymienia maziarnie Jędrzeja Wolaka i Pawła Ziarno oraz Maziarnie Słupska, gdzie pracowali Maciej Cielma z zięciem Łukaszem i inni. Po stwierdzeniu .. „item [= także?] w lasach dalszych” wymienia Stanisława Stręciwilka, Stanisława Smutka i innych. Następnie wymienia nazwy barci i ich właścicieli. Stwierdzenie; „osiadłości poddanych w lasach jastkowskich zasiadłych” oznacza, że poddani królewscy zakładali osady w lasach nie samodzielnie ale na podstawie przywilejów królewskich, zasadzając je na surowym korzeniu, czyli w miejscu dotąd jeszcze nie zasiedlonym. Właścicielami Barci Cielmowskiej byli Maciej i Sobek Cielma, właścicielami Barci Gorczykowskiej byli Józef Gorczyca i Szymon Sędziak. Osady Cielmy i Gorczyce, szczególnie Gorczyce, pomiędzy 1787 i 1869 były wchłonięte już przez Szwedy. <http://mapire.eu/en/synchron/surveys/?bbox=2475011.866616936%2C6552657.407374958%2C2477343.195979634%2C6555786.548220381>

Właścicielami pobliskiej Barci Wołoszyńskiej byli Jędrzej i Szymon Wołoszyn i powstała osada Wołoszyny. Właścicielem Barci Kuziorowskiej był Sobek Trybel, ale w osadzie Kuziory właścicielami ziemi pozostali Kuziorowie.

Prof. K. Rymut w swoim dziele „Nazwiska Polaków” stwierdza, że od nazwiska Szwed = t.j. pochodzący ze



Szwecji i po raz pierwszy odnotowanego w Polsce w 1624 r. mogą pochodzić nazwiska Szwedek [1685 r.] i Szwedo [1609]. Można też nazwisko Szwedo wiązać od podstawy „swet” = świat lub słowiańskiej nazwy osobowej „Svět-”. Moje poszukiwania pochodzenia nazwiska Szwedo prowadzą do wniosku, że nazwisko Szwedo można wiązać ze starosłowiańskim imieniem Svetozar, łączącym słowa „svet” = błogosławiony, święty, jasny i „zar” = promienny, rozpromienny, sław-

ny; <http://www.behindthename.com/name/svetozar/submitted>

To imię lub nazwisko występuje w krajach słowiańskich leżących na południe od Polski, także na Węgrzech, jako nazwisko Sveda. Zatem rodzimy, puszczański Szwedo, to starosłowiański Sveto.

Władysław Moskal

## NAGRODZENI NA DOŻYNKACH POWIATOWYCH

W dniu 21 sierpnia odbyły się w Ulanowie Dożynki Powiatu Niżańskiego. Ulanów dotychczas nie był gospodarzem dożynek ale podjął się organizacji tej imprezy w związku z 400 - leciem powstania miasta. Gminę Jarocin reprezentował ze swoim stoiskiem GOKSTiR.



Podczas uroczystości dożynkowych wręczane były nagrody dla najlepszych uczniów i rolników z poszczególnych gmin. Do otrzymania nagrody dla najlepszego ucznia wytypowany został przez gminę Jarocin uczeń klasy VI szkoły podstawowej w Jarocinie Jakub Pęk.

Nagrodę z rąk starosty Roberta Bednarza i wójta gminy Jarocin odebrała ciocia ucznia p. Maria Werens.

Uzasadnienie do nagrody było następujące: „Uczniem naszej szkoły, który wykazuje się wysokim poziomem wiedzy i umiejętności w różnych konkursach jest Jakub Pęk. Kuba jest obecnie uczniem VI klasy szkoły podstawowej. W bieżącym roku szkolnym został finali-



stą konkursu matematycznego organizowanego przez Podkarpackie Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, uznanego przez specjalistów za najważniejszy konkurs. Jest również finalistą Ogólnopolskiego Konkursu Ortograficznego „Ortograf” i laureatem Ogólnopolskiej Olimpiady Mitologicznej. W dwóch poprzednich latach nauki w szkole podstawowej również osiągał liczne sukcesy. Był dwukrotnie laureatem ogólnopolskiej olimpiady przedmiotowej z matematyki „Olimpus Sesja jesienna”, ogólnopolskiego konkursu z matematyki „Albus” oraz zdobył wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”. Jakub zdobył tytuł laureata i finalisty w Ogólnopolskim Konkursie Ortograficznym „Ortograf” oraz tytuł laureata w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Mitologicznej.

Kuba również brał udział w Powiatowym Konkursie Ortograficznym, zdobywając 4 miejsce w powiecie.

Na sprawdzianie zewnętrznym po klasie VI zdobył najwyższy wynik w szkole. Z części pierwszej na 40 pkt możliwych zdobył 39, co stanowi 98%, natomiast z części drugiej tj. z j. angielskiego zdobył 38 pkt na 40 możliwych (95%). Jakub osiągnął również najwyższą średnią ocen na zakończenie roku szkolnego 2015/2016 – 5,55.”

Do nagrody dla rolnika wytypowany został przez doradcę z WODR p. Jaworskiego Mariusz Mika.

Pan Mariusz Mika zamieszkały w sołectwie Mostki w gminie Jarocin prowadzi gospodarstwo rodzinne na 20ha użytków rolnych. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji mleka i opasów, obecnie posiada 21szt. bydła. W uprawach dominują rośliny przeznaczone na paszę, trwale użyt-



*Mariusz Mika (w środku)*





ki zielone, cztery podstawowe zboża (żyto, pszenżyto, owies, pszenica), kukurydzę z przeznaczeniem na kiszonkę, rośliny motylkowe oraz grykę. Prowadzi również usługi rolnicze w produkcji roślinnej. Gospodarstwo aktywnie korzysta z dotacji UE, z następujących programów:

- Różnicowanie działalności rolniczej PROW 2007-2013 -na usługi rolnicze, zakupiono ciągnik, maszyny rolnicze.
- Modernizacja gospodarstw rolnych PROW 2007-

2013 –zakupiono maszyny rolnicze

- Program rolnośrodowiskowy PROW 2007-2013, PROW 2014-2020.

Pan Mariusza Mika aktywnie współpracuje: PODR w Boguchwale, WIORiN, Powiatowym Lekarzem Weterynarii oraz systematycznie uczestniczy w szkoleniach, seminariach, konferencjach.

Rolnik uczestniczy w konkursach „Bezpieczne Gospodarstwo” i przestrzegając zasad BHP.

## ZAGINIENI NA WOJNIE

W walkach w czasie I wojny światowej jak i polsko-bolszewickiej brali udział żołnierze pochodzący z miejscowości naszej gminy. Pisaliśmy o tym w 18 numerze. Znalazła się tam lista osób, które zginęły w trakcie działań wojennych, zostały ranne, bądź wywiezione w głąb Rosji. Osobną kategorię stanowili jeszcze zaginieni. Nieraz kilkanaście lat musiało upłynąć aby można było uznać zaginionego za zmarłego. Procedurę w tej sprawie przeprowadzały sądy, umieszczając ogłoszenia w tych sprawach w poczytnej prasie. Oto trzy przypadki takich działań prowadzonych wobec osób zaginionych z terenu gminy Jarocin:

Gazeta Lwowska z 23 września 1926 roku umieściła informację Sądu okręgowego w Rzeszowie z 24 czerwca 1926 r. dotyczącą Jana Machajskiego urodzonego w 1882 w Golcach, przydzielonego do walczącego na froncie rosyjskim austriackiego 90 pułku piechoty, a zaginionego w 1914 r. Sąd wdrożył postępowanie w celu uznania go za zmarłego.

Niemal rok później (20 lipca 1927) ta sama gazeta dała ogłoszenie tej treści „Sebastjan Szcębara, urodzony 1897 w Jarocinie powiat Nisko, wstąpił jako ochotnik

do armii gen. Hallera i w randze porucznika Wojsk Polskich 13 p. artylerii polowej zaginał 29 maja 1920 na Ukrainie pod Żywotowem w walce z bolszewikami. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono sąd o zaginionym do 6 miesięcy. Sąd okręgowy Rzeszów, 13 maja 1927”.

W trzecim przypadku, aż po 17 latach od zaginięcia Sąd okręgowy w Rzeszowie zajmował się zaginionym z Jarocina. Gazeta Lwowska z 28 lutego 1932 roku zamieściła ogłoszenie sądu z dnia 3 lutego dotyczące Michała Podpory, syna Wojciecha i Magdaleny, męża Marii z Tutków, urodzonego w dniu 13 września 1873 r. wcielonego do wojska austriackiego w 1914 r. gdzie pełnił służbę w 34 pułku obrony krajowej i walczył na froncie rosyjskim. Miał polec w pobliżu Stryja w maju 1915 roku i odtąd zaginał. Sąd działał na wniosek żony, która zwróciła się o uznanie zawartego małżeństwa w 1907 roku w urzędzie parafialnym w Jarocinie za rozwiązane. Sąd ustanowił jeden rok na udzielenie mu ewentualnych wiadomości o zaginionym.

Niewykluczone, iż takich przypadków było więcej.

Z.W.

## ZAPOMNIANY BOHATER

Józef Herdzik – bo o nim mowa – urodził się 28.12.1894 w Mostkach i tam mieszkał. Pracował w urzędzie gminy w Jarocinie. W lipcu 1939 roku został powołany do wojska. W dniu 18 września w Tarnopolu, w drugim dniu po agresji ZSRR na Polskę dostał się do sowieckiej niewoli. Przebywał w kilku obozach. Najpierw trafił do obozu jenieckiego pracy przymusowej w Krzywym Rogu w obwodzie dnieropietrowskim. Obóz ten został utworzony na potrzeby znajdujących się tam kopalń żelaza. W dniu 4 czerwca 1940 roku odnotowany już jest jako jeniec Północnego Obozu Kolejowego (Siewzeldorlag) rozlokowanego na terenach republiki Komi. Obóz ten został przez sowietów utworzony do budowy Północno-pieczorskiej Magistrali Kolejowej.

W lipcu następnego roku odesłany został do obozu w Juży. Po ataku Niemiec na Związek Sowiecki doszło do podpisania układu Sikorski – Majska na podstawie którego zwolniono więzionych w przeróżnych łagrach Polaków. Mieli oni zasilić armię polską pod dowództwem gen. Andersa utworzoną w ZSRR. Obóz w Juży znajdujący się w obwodzie Iwanowskim był w tym okresie tzw. obozem „poamnestyjnym”, do którego trafili jeńcy głównie





Na ziemi włoskiej  
(J. Herdzik trzeci z lewej)

z Siewzeldorłagu .

Nasz bohater w dniu 3 września 1941 jest już zarejestrowany w obozie Tatiszczewo, gdzie m.in. formowały się wojska Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Andersa. Prawdopodobnie został żołnierzem 6 Pułku Pancernego „Dzieci Lwowskich”. Przeszedł z armią Andersa z Rosji przez Iran, Ziemię Świętą, Egipt i Włochy. Brał udział w bitwie pod Monte Casino. Z Włoch wyjechał do Kanady. W 1967 roku wrócił do Polski. Po śmierci został pochowany na cmentarzu w Jarocinie.

Z.W.

## JAROCIŃSKI ZALEW MA JUŻ 5 LAT

Zbiornik wodny w Jarocinie ma powierzchnię ponad 2 hektary i jest zasilany wodą z rzeczki Gilówka. Oddany został do użytku w 2011 roku i jest ogólnodostępny. Drewniane molo wysunięte w głąb lustra wody uatrakcyjnia przebywanie w tym ładnym zakątku Jarocina. Na plaży znajduje się kilka zadaszeń w kształcie parasoli chroniących od nadmiaru słońca lub przelotnego deszczu. Pokrycie parasoli wykonane jest z grubej warstwy trzciny wodnej. Na miejscu istnieje wypożyczalnia sprzętu pływającego: kolorowe kajaki, łódki dwuosobowe i rowery wodne. Wzdłuż brzegu rozstawione są ławki, umocowane na stałe. Na wyspę prowadzi dwudziestometrowy drewniany pomost. Ozdobą wyspy jest niedawno wzniesione zadaszenie w kształcie kopuły, posadowione na 6 kolumnach, w stylu architektury rzymskiej. Brak jeszcze pod tym zadaszeniem odpowiednich siedzeń. Zalew pełni też rolę kąpieliska. Woda co roku jest badana przez Sanepid i nadaje się do kąpieli. W tym sezonie letnim, ze względu na gorące dni, kąpielisko cieszyło się dużym powodzeniem. Z zalewu korzystali nie tylko mieszkańcy naszej gminy, ale także z sąsiednich powiatów: Stalowa Wola i Janowa

Zalew i otoczenie to atrakcyjne miejsce, gdzie można spędzić mile wolny czas. Przez gminę Jarocin wiodą szlaki rowerowe, które przebiegają obok zalewu i są odpowiednio oznakowane. Miłośnicy przejażdżek rowerowych znajdą zawsze coś dla siebie, a zwłaszcza kompleksy leśne. W sezonie letnim nad naszym zalewem spotkałem na wiosnę, w tym roku, rzadkie okazy ptaków m.in. bociana czarnego i czaple: białą i siwą. Spotkać też można bociana białego, dzikie kaczki oraz rybitwy. Ponadto każdego dnia pojawiają się jaskółki, pliszki siwe i inne ptaszki szukające pożywienia. Kto odwiedzi to miejsce to na pewno będzie chciał do niego jeszcze nie raz powrócić. Turyści mogą korzystać z miejsc noclegowych w Jarocinie, w obiekcie agroturystycznym „U Małgosi”. W dążeniu do wyzwalania i zaspokajania potrzeb kulturalnych naszych mieszkańców, Gminny Ośrodek Kultury organizuje różnego rodzaju warsztaty, pokazy, wystawy, konkursy oraz imprezy kulturalno-rozrywkowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Do największych przedsięwzięć organizowanych przez GOK należą dwie coroczne imprezy masowe: „Powitanie Lata” (w czerwcu) i „Spotkania Rodzinne w Państwie Jarocin” (w sierpniu), które odbywają się w bezpośrednim sąsiedztwie jarocińskiego zalewu. Znajduje się tu wybudowana w 2006 roku scena koncertowa wraz z odpowiednim zapleczem, oraz dwie duże drewniane altany. Działa tu także Bar z przekąskami, napojami chłodzącymi i lodami.

Przy zalewie urządzony jest plac zabaw dla dzieci z karuzelą i huśtawkami. Sceneria otoczenia na pewno pozytywnie wpływa na popularyzację tego ładnego miejsca. Teren pod zalew zakupiono od prywatnych właścicieli. Inicjatorem budowy zbiornika wodnego był ówczesny prezes Spółki Wodnej w Jarocinie p. Jan Nycz. Wójt Gminy Zbigniew Walczak usilnie zabiegał w Radzie Gminy o ujęcie tej inwestycji do planu. Dodam że wcześniej mieszkańcy Jarocina wyrazili pełne poparcie dla tego zadania na zebraniu wiejskim. Nadmienić należy, że część radnych nie widziała potrzeby



Lubelskiego. Wskazywały na to tablice rejestracyjne na samochodach, stojących na parkingu.

W zimie z kąpeli korzystały „morsy” prezentując publicznie swój hart ciała. Podziwiałem ich w czasie imprezy zorganizowanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Jarocinie w miesiącu styczniu br.





budowy zalewu i wydatkowania pieniędzy. Całość zadania kosztowała 1 576 tys. zł

w tym udział środków własnych wynosiła 346 tys. zł., a pozostała kwota 1 230 tys. zł pochodziła ze środków unijnych.

Oprac.: Stanisław Gazda  
- Jarocin

\*\*\*

W wieku 105 lat i 10 miesięcy zmarła w dniu 6 lutego br. p. Rozalia Kowal. Pani Rozalia była mieszkanką Szwedów do 18.04.2012r., która po tej dacie została zameldowana u córki w miejscowości Rachowice gmina Sośnicowice województwo Śląskie.

## PANI ANIELO 200 LAT !!!

Pani Aniela Sołtyska z Katów w gminie Jarocin w czwartek 1 grudnia 2016 r. świętowała 106 urodziny. Z tej, tak wyjątkowej okazji jubilatkę odwiedzili wójt gminy Zbigniew Walczak, kierownik USC Alicja Habuda-Cichoń, przewodniczący Rady Gminy w Jarocinie Bogusław Iskra oraz sołtys wsi Katy Genowefa Pieróg. Goście oprócz bukietu kwiatów złożyli jubilatce bukiet wspólnych życzeń.

Jubilatka niezmiennie cieszy się dobrym zdrowiem. Jej recepta na długowieczność to zdrowe odżywianie i spokojny tryb życia. Według portalu internetowego „Najstarsi Polacy” Pani Aniela w województwie podkarpackim zajmuje trzecie miejsce. Starsze od niej są dwie panie urodzone w 1909 roku.



*Jubilatka z synem Janem i wnukiem Krzysztofem*

## JUBILEUSZ 70-LECIA DZIAŁALNOŚCI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W JAROCINIE

W dniu 28 maja 2016 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Jarocinie obchodziła 70-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbyła się uroczystość, której głównym punktem była uroczysta Msza Święta celebrowana przez Ks. dr Janusza Kucza. We mszy wzięli udział strażacy OSP, jak również zaproszeni goście, wśród nich posłowie RP Zbigniew Chmielowiec i Rafał Weber. Po Mszy Św. pododdziały strażaków przemaszerowały pod scenę plenerową.



Po wciągnięciu flagi państwowej na maszt i powitaniu gości rozpoczęła się ceremonia wręczenia medali i odznak dla zasłużonych strażaków OSP z Gminy Jarocin. Srebrny medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymali: Tęcza Łukasz, Fedorek Tadeusz i Małys Jerzy.

Brązowy medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymali: Węgliński Rafał, Walczak Łukasz, Sokal Tomasz i Węgliński Grzegorz. Odznakę Strażak Wzorowy otrzymali: Wołoszyn Piotr, Kania Łukasz, Kotlik Łukasz, Wołoszyn Marek i Walczak Adam. Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza za zasługi dla rozwoju i umacniania Związku OSP RP oraz Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymał dh Adam Chmura z OSP Domostawa.





## MEDALE PREZYDENCKIE DLA JUBILATÓW GMINY JAROCIN

Małżonkowie którzy przeżyli razem minimum 50 lat mogą składać w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jarocinie ustny lub pisemny wniosek o przyznanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medali za długoletnie pożycie małżeńskie. W imieniu jubilatów mogą także występować ich rodziny.

Wnioski w tej sprawie przekazywane są przez USC do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, który kontaktuje się z kancelarią prezydenta RP i po przyznaniu odznaczeń przekazuje je do USC. Procedura przyznawania medali dla małżonków – jubilatów wymaga dłuższego czasu, dlatego konieczne jest złożenie w USC wniosku o uhonorowanie, kilka miesięcy wcześniej.

Uroczystości te organizowane są zazwyczaj raz do roku i mają charakter honorowy. Nie są więc



związane z nagrodami pieniężnymi. Odbywają się w Gminnym Ośrodku Kultury w Jarocinie z udziałem wójta Zbigniewa Walczaka, który wręcza jubilatom medale w obecności kierownika USC - Alicji Habuda – Cichoń.

W uroczystości oprócz jubilatów uczestniczą ich rodziny, znajomi i inne osoby zaproszone indywidualnie.

Spotkania mają uroczystą oprawę, są życzenia, kwiaty, upominki od Urzędu Gminy, toast i wspólny śpiew z jarocińskim Chórem Seniorów oraz czas na wspomnienia. Nadmienić warto, że „złote gody” w ostatnim okresie obchodziło wiele par. W roku 2013 – 12 par, a w 2014 r. – 10 par. Jubilaci ubiegłoroczni obchodzą będą wspólnie z tegorocznymi.

Oprac. Stanisław Gazda  
Jarocin

### ZŁOTE GODY 2016

W dniu 23 kwietnia 2016 r. w GOKSTiR w Jarocinie odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Dekoracji dostojnych jubilatów dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wójt gminy Zbigniew Walczak, składając życzenia oraz gratulacje. Po części oficjalnej Dostojni Jubilaci wzniesli toast symboliczną lampką szampana, otrzymali upominki, listy gratulacyjne, zrobili pamiątkowe fotografie, następnie zostali zaproszeni na mały poczęstunek. Zespół „Jargocianie” działający przy GOKSTiR swoim występem umilił uroczystość jubilatów oraz towarzyszącym im rodzinom i przyjaciółom.

Odznaczonych zostało 11 par:  
Maria i Mieczysław Ciosmak ze Zdziar Genowefa i Edward Fedorek z Jarocina  
Aniela i Józef Głuszak z Domostawy  
Maria i Aleksander Kata z Jarocina  
Stanisława i Hieronim Ludjan z Golc  
Zofia i Henryk Małys z Majdanu Golczańskiego  
Anna i Jan Olak z Jarocina  
Maria i Józef Pikuła z Jarocina  
Czesława i Jan Rzekieć z Domostawy  
Janina i Tadeusz Siembida z Mostek  
Wiktoria i Andrzej Dołęga z Domostawy

Jarocin dnia 10.11.2016r.  
A. Habuda-Cichoń

Jarocin dnia 10.11.2016r.

### INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015r., poz. 1774 z późn. zm.) Wójt Gminy Jarocin informuje o wywieszeniu w dniach od 10.11.2016r. do 01.12.2016r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Jarocin wykazu nieruchomości położonej w Domostawie oznaczonej nr ewid. dz. 426/3 o pow. 100 m2, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Szczegółowe informacje o nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży można uzyskać w UG Jarocin, pok. nr 4, tel. (15) 8713-141 wew. 25.

Wójt Gminy  
Zbigniew Walczak



## GMINA JAROCIN W RANKINGACH

Gmina Jarocin nie bierze udziału w różnorodnych konkursach, takich jak na przykład: „Złota setka gmin Podkarpacia”, czy też na Podkarpacką Nagrodę Samorządową. Nigdy nie wypełnia ankiet i nie wpłaca wpisowego. To, że otrzymała kiedyś nagrodę za najlepszą stronę internetową nie wynikało z wzięcia udziału w konkursie, lecz z tego powodu, że odpowiednia komisja oceniała strony wszystkich gmin z województwa.

Poniższe rankingi są zamieszczane głównie w piśmie samorządowym „Wspólnota”. Opracowuje je głównie zespół prof. Swianiewicza. Ranking zrównoważonego rozwoju przygotowany został przez Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej w zespole kierowanym przez prof. Eugeniusza Sobczaka. Wszystkie poniższe rankingi oparte są w oparciu o dane statystyczne. Mają tę zaletę, że są obiektywne i pozwalają samorządom oceniać swoją sytuację w poszczególnych zakresach działania na tle innych.

Ranking dochodów JST za 2015 rok. Spośród 1563 gmin wiejskich gmina Jarocin zajęła 1468 miejsce. W roku 2012 gmina zajęła 1540 m, w 2013 – 1546, w 2014 – 1535. Najwyższe miejsce w tej klasyfikacji miała w 2004 roku, bo 623.

Ranking zrównoważonego rozwoju. W rankingu tym gminy są oceniane w oparciu o analizę szesnastu wskaźników, które obejmują trzy obszary rozwoju: gospodarczy, społeczny oraz ochrony środowiska. Do tych wskaźników należą: wydatki majątkowe inwestycyjne i transportowe per capita, odsetek wydatków majątkowych inwestycyjnych i transportowych w budżecie, odsetek dochodów własnych w budżecie, liczba podmiotów gospodarczych na 1000 mieszkańców, liczba osób pracujących na 1000 mieszkańców, liczba osób bezrobotnych na 1000 mieszkańców, napływ i odpływ ludności na 1000 mieszkańców (tzw. saldo), liczba komputerów z dostępem do Internetu w szkołach na 1000 mieszkańców, liczba absolwentów szkół ponadgimnazjalnych na 1000 mieszkańców, odsetek radnych z wyższym wykształceniem oraz odsetek mieszkańców objętych usługami wodociągowymi, kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków. W tym rankingu Jarocin zajął 741 miejsce (na 1563 gmin wiejskich). Nasza gmina wyprzedziła gminy wiejskie z powiatów niżańskiego i stalowowolskiego: Pysznica – 815 m., Krzeszów – 853 m.; Jeżowe 1058 m.; Bojanów – 1090 m.; Radomyśl n/ Sanem – 1330 m.; Harasiuki 1533 m. Gminy Nisko, Rudnik n/ Sanem i Ulanów spośród 611 gmin miejsko-wiejskich zajęły odpowiednio 217 m., 450 m. i 461 m.

Wyniki rankingu były opracowywane na podstawie niezależnych danych Głównego Urzędu Statystycznego (Bank Danych Lokalnych) i obejmują swym zakresem wszystkie jednostki samorządowe w Polsce w podziale na gminy miejskie, miejsko-wiejskie, wiejskie oraz miasta na prawach powiatu.

Ranking Społeczna Gmina. W rankingu tym gminy były oceniane pod względem 4 wskaźników (wymiarów): Wymiar I – Frekwencja wyborcza 12 punktów, Wymiar II – sektor pozarządowy – 4 pkt., Wymiar III – wspierający samorząd – 1 pkt i Wymiar IV – oddolne inicjatywy – 0 pkt. Łącznie gmina Jarocin uzyskała 17 punktów, które dały 1423 miejsce na 1565 gmin.

Ranking wydatków na kulturę w latach 2010 - 2014. Wzięto tu pod uwagę procentowy udział wydatków na kulturę w stosunku do wydatków ogółem. Na 1566 gmin gmina Jarocin zajęła 243 miejsce. Dla porównania gmina Krzeszów – 902 m., gmina Jeżowe – 870 m., gmina Harasiuki – 957 m., gmina Pysznica 1207 m. Wydatki zostały przeliczone na osobę (liczba mieszkańców poszczególnych regionów pochodzi z danych GUS na koniec 2014 roku), zawarte w dziale 921 Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego,

Saldo migracji za 2015. Gmina Jarocin zajęła 578 miejsce spośród 2478 gmin (wszystkie gminy bez rozróżnienia na miejskie, miejsko-wiejskie czy wiejskie). Saldo dla gminy Jarocin to + 1,84. Saldo wyliczone na podstawie porównania dwóch wielkości: napływu ludności na 1000 mieszkańców i odpływu ludności na 1000 mieszkańców. Dla gminy Jarocin wielkości te kształtowały się następująco: napływ 10,13, odpływ 8,29. Saldo dla okolicznych gmin: Pysznica - + 10,33; Jeżowe - - 15,9; Harasiuki - -2,59; Ulanów - -3,9. W 2015 roku jedynie 867 gmin osiągnęło dodatnie saldo migracji.

Ranking wydatków inwestycyjnych 2013 - 2015. Pod uwagę była brana całość wydatków majątkowych. Gmina Jarocin na 1563 gmin wiejskich zajęła 1103 miejsce z wynikiem 392,24 zł. na jednego mieszkańca. Najlepiej wypadł Krzeszów, bo zajął 312 m. wydając 817,86. Gmina Jeżowe – 1142 z 379,62; gmina Pysznica – 1171 m. z 367,28; gmina Harasiuki 1554 m. z 93,46. Pozycja gminy Jarocin w tym rankingu byłaby zapewne lepsza, gdyby gmina poprawiając stan nawierzchni dróg gminnych poprzez nowe nawierzchnie asfaltowe dokonywała tego jako przebudowę a nie jako remonty. Wydatki na remonty w klasyfikacji budżetowej nie liczone są jako wydatki inwestycyjne.



## MEDALE DANUTY

Po raz pierwszy w historii gmina Jarocin miała swojego przedstawiciela (właściwie przedstawicielkę) na olimpiadzie. Wszystko wskazywało, że musi się tak stać, gdyż świadczyły o tym wyniki i osiągnięcia Danuty Urbanik w trakcie jej kariery sportowej. Począwszy od okresu gdy występowała w kategorii juniorów młodszych w roku 2005 przywoziła w kolejnych latach z zawodów o randze mistrzostw Polski medale z olimpiad młodzieżowych, a następnie w zawodach juniorskich i na ko-



niec seniorskich. Ten olbrzymi wysiłek włożony w uprawianie sportu został zwieńczony uzyskaniem kwalifikacji olimpijskiej niemalże w przeddzień igrzysk. Minimum olimpijskie dla konkurencji w biegu na 1500 m wynosiło 4:07.00 Danuta uzyskała je w dniu 29 czerwca br. podczas zawodów w Turku w Finlandii gdzie z wynikiem 4:06.58 zajęła 1 miejsce. Podczas Olimpiady zakwalifikowała się do półfinałów. Niestety, nie udało się jej wywalczyć awansu do finału Wynik 4:11.34 dał jej 10 miejsce w półfinale. Ostatecznie została sklasyfikowana na 22 miejscu.

Oto osiągnięcia Danuty Urbanik jako zawodniczki Katolickiego Klubu Sportowego Victoria Stalowa Wola:

Rok	Medal	Konkurencja	Mistrzostwa	Miejscowość
2005	Brązowy	1000 m	HMPJ mł.	Spała
2005	Złoty	3000 m	OOM w przełajach	Białystok
2005	Złoty	4x400 m	OOM	Warszawa
2005	Brązowy	1500 m	OOM	Warszawa
2006	Złoty	4x400 m	OOM	Łódź
2006	Złoty	1500 m	OOM	Łódź
2006	Srebrny	3000 m	OOM Przełajowe	Włocławek
2006	Złoty	1000 m	HMPJ mł.	Spała
2007	Srebrny	4200 m	Mistrzostwa Europy	Toro / Hiszpania/
2007	Złoty	800 m	MPJ	Biała Podlaska
2007	Srebrny	4x400 m	MPJ	Biała Podlaska
2007	Złoty	1500 m	HMPJ	Spała
2007	Złoty	2000 m	MPJ Przeł.	Bydgoszcz
2008	Złoty	3000 m	MPJ Przeł.	
2008	Złoty	800 m	MPJ	Toruń
2008	Złoty	1500 m	MPJ	Toruń
2009	brąz	800 m	MMP	Bielsko Biała
2010	złoty	1500 m	MMP	Kraków
2010	srebrny	800 m	MMP	Kraków
2011	złoty	1500 m	MMP	Gdańsk
2011	złoty	800 m	MMP	Gdańsk
2011	brąz	800 m	MPS	Bydgoszcz
2012	brąz	1500 m	MPS	Bielsko Biała
2012	brąz	800 m	MPS	Bielsko Biała
2013	złoty	1500 m	HMPJ	Spała
2013	brąz	800 m	HMPJ	Spała
2013	srebrny	1500 m	MPS	Toruń
2014	srebrny	1500 m	HMPJ	Spała
2014	brąz	1500 m	MPS	Szczecin
2015	brąz	1500 m	MPS	Kraków
2016	złoty	800 m	HMP	Toruń
2016	złoty	1500 m	HMP	Toruń





Skróty:

OOM - Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

HMP – Halowe Mistrzostwa Polski

MMP – Młodzieżowe Mistrzostwa Polski

HMPJ.mł. - Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów młodszych

MPJ – Mistrzostwa Polski Juniorów

MPS – Mistrzostwa Polski Seniorów

HMPS – Halowe Mistrzostwa Polski Seniorów

## TURNIEJ TENISOWY W KATACH

W dniach 4-7 sierpnia 2016 r. w Katach rozegrano „Turniej Tenisa Ziemnego”. Turniej organizowało Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin we współpracy z Gminą Jarocin i GOKSTiR w Jarocinie. W turnieju udział wzięło 8 osób. W finale znaleźli się mieszkańcy Jarocina Adrian Smutek i Tadeusz Czech. Po zwycięstwo w finale sięgnął Adrian Smutek.

## BIEGI ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEVIKAMI -2016

W poniedziałek 15 sierpnia 2016 r. jak co roku odbyła się impreza sportowa BIEGI ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEVIKAMI „GOŃ BOLSZEVIKA GOŃ” imienia kawalerów orderu Virtuti Militari Jana Koziola i Sebastiana Małka. W biegu głównym wzięło udział 69 biegaczy, natomiast w biegach młodzieżowych 53 uczestników. Wszyscy uczestnicy biegów otrzymali pamiątkowe medale, które na mecie w biegu głównym wręczał wójt gminy Jarocin Zbigniew Walczak. W tym roku nagrody pieniężne w biegu głównym zostały ufundowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin z darowizn wpłaconych przez Zbigniewa Walczaka. Najmłodszym uczestnikiem biegów młodzieżowych była Oskara Krawiec (3 lata), a najstarszym uczestnikiem biegu głównego był pan Zbigniew Paszkiewicz (85 lat). W postać bolszewika, którego biegacze pogonili znakomicie wcielił się pan Tadeusz Górczny. O oprawę artystyczną imprezy zadbał zespół MILEJ oraz Natalia Sobiło.

### Bieg główny kobiet OPEN 5 000 m

1. Joanna Wasilewska
2. Małgorzata Siembida
3. Dorota Strońska
4. Anna Strońska
5. Magda Czech
6. Justyna Zaorska

### Bieg główny mężczyzn OPEN 5 000 m

1. Patryk Pawłowski
2. Michał Wojciechowski
3. Artur Kern
4. Maciej Tomaszewski
5. Szymon Żywko
6. Stanisław Łańcucki

Pozostałe wyniki biegów znajdują się na stronie GOKSTiR.

## HUMOR

Chruszczowowi przedstawiono listę kandydatów na rabina Moskwy. Ten ją przegląda z zainteresowaniem przez dwie godziny i robi się coraz bardziej czerwony- jeszcze bardziej niż czerwony jest w rzeczywistości- jako komunista. W końcu wstając z fotela wrzasnął. -Czy wyście towarzysze powariowali? Przecież to sami Żydzi!

\*\*\*

Ulubioną rozrywką Stalina było przechadzanie się po korytarzu i zadawanie pytania: „Towarzyszu! To wy jeszcze żyjecie?!”

### Kto gorszy?

Mąż: Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn: nigdzie w Piśmie Św. nie piszą, żeby siedmiu diabłów wygnano z mężczyzny...

Żona: To najlepszy dowód, że jeszcze w nim siedzą.



## Z KOZY CAP, A Z CAPA KOZA

Pewnego razu Icek z Sasowa kupił w Złoczowie u Arona kozę. Ogromnie się nią ucieszył, bo potrzebował mleka dla swoich dzieci. Idąc z kozą do domu wstąpił po drodze do karczmy, aby sobie odpocząć. Kozę zostawił na dworze przywiązawszy ją do słupa. Traf chciał, że karczmarz również potrzebował mleka, a nie miał go, miał zaś capa, zupełnie podobnego do kozy Icka. Nie namyślając się wiele, zabrał kozę do stajni, a w jej miejsce przywiązał do słupa swojego capa. Icek wyszedł po chwili z karczmy, zabrał capa, ani przypuszczając, że Aron mógł mu wypłatać figla i poszedł do domu. Wszedł do izby ogromnie uradowany i w progę zaraz odezwał się do żony:

- Fejga, wiesz ty, co ja ci przyniosłem jako prezent?
- Nie wim.
- Wiesz, to taki cudowny prezent, co ty przez niego będziesz już mieć mleko dla naszej bachorki. Idź - zobacz - i zaraz wydój kozę, niech się Abrahamek napije.
- Wiesz Icek, ty jesteś bardzo dobry kupiec i dobry ojciec. Ja zaraz pójdę wydować kozę. Chwyciła garnek i wzięła się do dojenia. Ba, szuka, szuka, szuka, a tu koza nie ma dojek.

Narobiła więc krzyku:

- Icek, przecie to nie jest koza, ino cap. Ty sobie popatrz, z czego tu doić jak nie ma dojki. Weź zaraz i odprowadź tego capa do Arona, a pieniądze odbierz!

Rozgniewał się Icek ogromnie, lecz nie było rady. Wziął capa i idzie z powrotem do Arona. Po drodze wstąpił znowu do karczmy, w której i pierwszym razem odpoczywał, a capa zostawił na dworze. Karczmarz, domyślając się wszystkiego, zabrał swego capa, a do słupka przywiązał kozę. Odpocząwszy Icek zabrał kozę i po jakiejś godzinie zjawił się u Arona, okropnie rozsierdzony.

- Ty, ganef, ty rozbójnik - krzyczał - co ty mi sprzedałeś? Ja kupiłem u ciebie kozę, a tyś mi dał capa! Ja potrzebuję mleka, a cap mleka nie daje!
- Ty wariat - odparł Aron - tobie się w głowie całkiem zrobiło niedobrze. Sprzedałem ci kozę, masz kozę. Patrz, jak się jej mleko z dojki leje!

Zbliżyła się Aronowa żona i trochę gojów, którzy wreszcie przekonali Icka, że to nie cap, jeno prawdziwa koza. Zły na żonę Icek zabrał kozę i maszeruje z powrotem do domu. Po drodze wstąpił znowu do karczmy, przywiązawszy kozę do parkanu. Karczmarz, ujrząwszy go, poczęstował Icka śliwownicą, sam

wyszedł i zrobił znów to, co przedtem, tj. zabrał kozę, a Ickowi zostawił swego capa. Icek, rozsierdzony na żonę, myślał nad tem jak ją zleje za wprowadzenie go w błąd, zabrał owo rogate stworzenie i ruszył ku domowi. Przyszedłszy, rzucił się na żonę:

- Fejge, ty jesteś całkiem głupi głuptas. Ty nie wiesz, co to jest koza, a co cap. Żeś ty sobie głupia, to nic, ale ja przez ciebie też się zrobiłem głupi i wszyscy się ze mnie śmiali. Ty nie umiesz kozy doić. Zawołaj ty Sury, sąsiadki, to ona ci zaraz tę kozę wydoi.

Fejga zbliżyła się do capa, obmacała go i powiada.

- Ty głupi Icek, to jest cap! Ich Soło Leoben, to jest cap. A ty jesteś myszygynie. Ty sam nie wiesz, co koza, a co cap.

- Co ty mówisz, Fejga. Ja sam widziałem, jak Aron ją doił i mleko się łało.

- To nieprawda, Icek! - ozwała się żona. - Capa nie można doić i cap mleka nie daje. A to jest cap. Idź ty zaraz, oddaj Aronowi capa, a weź moje pieniądze.

Chwilę trwała między Ickiem a jego żoną sprzeczka, na temat, czy zwierzę, jakie Icek przyprowadził, jest kozą, czy capem. Zbliżyli się sąsiedzi i przekonali Icka, że to jest cap, oraz że cap mleka nie daje. Icka złość chwyciła; wstał, kopnął capa kilka razy - widocznie dlatego, że mleka nie daje i popędził go z powrotem do Arona. Po drodze zmęczony i zgniewany Icek wstąpił znowu do karczmy, zaś karczmarz zrobił znów to, co przedtem. Odpocząwszy Icek zabrał kozę i przyprowadził ją do Arona.

- Aron, ty sobie możesz z gojami tak robić, ale nie ze mną! Ty szwindel, ty - tfy - szwinia! Ty zamiast kozy dałeś mi capa. Oddaj mi zaraz pieniądze!

Jak się Icek z Aronem zaczęli kłócić, powstało zbiegowisko. Wszyscy przekonywali Icka, że niepotrzebnie robi awanturę, bo przecie przyprowadził kozę, nie capa.

Ale Icka już nikt przekonać nie zdołał. Zabrał tedy Aron od Icka kozę, a zwrócił mu pieniądze. Gdy obecni namawiali jeszcze Icka, by nie odbierał pieniędzy, bo to jest koza i daje dużo mleka, Icek odpowiedział:

- Ja tej kozy i za darmo nie chcę, bo una u Arona jest kozą, a u mojej Fejgi capem!

/ Powyższy tekst Jana Ignarskiego ze Święcan ukazał się w Nr 30 Piasta z 1916 r. - Red./



## SZATNIA W ZDZIARACH

W dniu 6 maja 2016 r. dokonano odbioru końcowego i przekazania do eksploatacji budynku szatniowo-socjalnego wraz z instalacjami w Zdziarach. Budowa została dofinansowana ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki. Przedsięwzięcie obejmowało oprócz budowy budynku utwardzenie drogi dojazdowej.



Wykonawcą inwestycji był Zakład Remontowo – Budowlany Józefa Bajka z Nowosielca. Całkowita wartość budowy wyniosła: 513 673,37 PLN w tym udział środków z Ministerstwa Sportu i Turystyki 256 800,00 PLN

## TURNIEJ PIŁKARSKI W ZDZIARACH

Występująca na co dzień w klasie okręgowej drużyna Unii Nowa Sarzyna zajęła pierwsze miejsce w turnieju o puchar wójta gminy Jarocin, który rozegrany został w Zdziarach.

Drugie miejsce zajęła słowacka drużyna FC 34 Liptowski Mikulas - Paludzka, trzecie gospodarze turnieju, natomiast na czwartej pozycji uplasował się zespół Klubu Sportowego Jarocin. Wyniki spotkań: LZS Zdziary - Unia Nowa Sarzyna 2:5 (bramki: Paprocki, Powęska - Florek2, Kwaśniak, Filip, Sarzyński); LZS Zdziary - KS Jarocin 9:1 (Cupak 3, Spyrka 2, R. Wojtas, Cichoń, Paprocki, W. Urbanik); LZS Zdziary - FC 34 Liptovsky Mikulas = Paludzka 2:1 (Paprocki 2) Unia Nowa Sarzyna - KS Jarocin 5:1, Unia Nowa Sarzyna - FC 34 Liptovsky Mikulas - Paludzka 1:1. Ekipa Zdziar wystąpiła w turnieju pod wodzą nowego trenera, którym został były piłkarz pierwszoligowej Stali Stalowa Wola i drużynowych Tłoków Gorzyce Paweł Szafran.

## TURNIEJE W KATACH

W niedzielę 3 lipca 2016 r. na boisku sportowym w miejscowości Katy odbył się „Turniej Mini Piłki Nożnej”. Organizatorami turnieju było Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin i Rada Sołectwa Sołectwa Katy. W rozgrywkach wzięło udział pięć drużyn: Majdan Golczański, Domostawa, Zdziary, PIEROGI i Spółka, Katy.

Wyniki przedstawiały się następująco:

I miejsce: Majdan Golczański

II miejsce: Katy

III miejsce: Zdziary

Najlepszy zawodnik turnieju – Adam Cichoń (Katy)

Król strzelców – Grzegorz Tofil (Katy)

W dniu 24 lipca 2016 r. na boiskach sportowych w miejscowości Katy odbył się „Turniej Piłki Siatkowej”. Organizatorami turnieju było Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin, Gmina Jarocin i GOKSTiR w Jarocinie. W rozgrywkach wzięło udział pięć drużyn: Zarzecze, MATI (Gwoździec), LEŚNIK (Rudnik nad Sanem), Pierwsze Miejsce (Jarocin), FANATYCY (Domostawa/Szwedy).



Wyniki przedstawiały się następująco:

I miejsce: LEŚNIK (Rudnik nad Sanem)

II miejsce: FANATYCY (Domostawa/Szwedy)

III miejsce: MATI (Gwoździec)

IV miejsce: Zarzecze (Zarzecze)

V miejsce: Pierwsze Miejsce (Jarocin)

Najlepszy zawodnik turnieju – Kamil Zastawny (LEŚNIK Rudnik nad Sanem)





Jubilaci podczas Złotych Godów 2016



Uczestnicy turnieju siatkarskiego w Katkach

„PAŃSTWO JAROCIN”

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin

Adres: 37-405 Jarocin 159, tel. 15 871-31-39, fax 15 871-31-38